Gazeta Polska
codziennie

Pięć kłamstw na temat komisji ds. rosyjskich wpływów

Wokół przyjętej przez Sejm i podpisanej przez prezydenta RP Andrzeja Dudę ustawy ustanawiającej komisję ds. badania rosyjskich wpływów krąży wiele nieprawd i przekłamań. Zebraliśmy dla Państwa pięć najczęściej powtarzanych fałszywych informacji i skonfrontowaliśmy je z faktyczną treścią ustawy. s.3

fot. Jakub Szymczuk/KPRP/d

Gazeta Polska codziennie

BOJĄ SIĘ, ŻE PODOBNE KOMISJE POWSTANĄ W ICH KRAJACH?

Durnie z UE niczego się nie nauczyli! Bronią rosyjskich wpływów w Polsce

Opozycji nie udało się zablokować w parlamencie prac nad powołaniem komisji ds. badania wpływów rosyjskich w Polsce, a więc poskarżyła się Komisji Europejskiej. Wczoraj głosami lewicowo-liberalnych europosłów Parlament Europejski zdecydował o przeprowadzeniu debaty nt. nowych przepisów w Polsce. Eksperci w rozmowie z „Codzienną" podkreślają, że tempo i skala reakcji instytucji europejskich mogą wskazywać, że boją się one, iż podobne organy mogłyby zacząć powstawać w kolejnych państwach Wspólnoty, co zagroziłoby interesom pewnych grup politycznych.

Jeroen Lenaers, HOLENDERSKI EURODEPUTOWANY

s.3

fot. Facebook/d

Czwartek 01/06/2023 CENA 4,00 zł (w tym 8% VAT) #105 (3444) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
albicla.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

POLSKA

„Tolerancyjne" szkoły nie sprawdzają swoich pracowników

Trzy z pięciu szkół ujętych w Rankingu Szkół Przyjaznych LGBTQ+ w ogóle nie weryfikowały swoich pracowników w rejestrze pedofilów. – Naruszenia zostaną zgłoszone do odpowiednich organów, ponieważ są to czyny karalne – powiedział „Codziennej" Mikołaj Pawlak, rzecznik praw dziecka s.4

POLSKA

Nie ma Kaliningradu, jest Królewiec. Koniec upamiętniania zbrodniarza

Tablice z nazwą „Kaliningrad" znikają z polskich dróg i są zastępowane nazwą „Królewiec". – Wiemy, kim była osoba, na której cześć nazwano obwód kaliningradzkim. My możemy dumnie powiedzieć, że jest to obwód królewiecki – skomentował sprawę poseł PiS Robert Gontarz. s.4

POLSKA

Odnalazł się szyfrogram Olszewskiego do Wałęsy

„Gazeta Polska" ujawniła wczoraj tajny szyfrogram, który 21 maja 1992 r. wysłał Jan Olszewski do przebywającego w Moskwie Lecha Wałęsy. Dokument ten pokazuje, jaką batalię musiał toczyć pierwszy demokratycznie wybrany rząd z ośrodkiem prezydenckim. s.5

PUBLICYSTYKA

Donald Trump jeszcze nie wygrał

Przed wyborami prezydenckimi z 2008 r. w tym punkcie kampanii prawyborczej na czele partii sondaże pokazywały Rudy'ego Gulianiego i Hillary Clinton. Oboje odpadli z wyścigu. Historia amerykańskich prawyborów mówi nam, że początkowi faworyci niekoniecznie muszą stanąć do ostatecznej rozgrywki o Biały Dom. s.14

ISSN 2083-7119
9 772083 711043 22
@01_06_kod 20837119_04_22_issn.eps

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Wikipedia/d

Władysław Reymont

(1867–1925) polski powieściopisarz, prozaik i nowelista, jeden z czołowych przedstawicieli nurtu realistycznego w prozie Młodej Polski. Laureat Literackiej Nagrody Nobla za rok 1924

\\ Nędza dzisiejszych ludzi pochodzi z oderwania się od przyrody i od Boga, z osamotnienia wewnętrznego. \\

fot. Bai Xueqi/Xinhua News Agency/Forum

Marcin Wolski

Wspominając Bułhakowa

Krążą drony nad Moskwą,
dużo szybciej od ptaków,
szkoda, że nie doczekał tego
Michał Bułhakow.
Bo jak to skomentować może
dziś propaganda,
że podniebni przybysze
to oddziały Wolanda?
Że to UFO z kosmosu
zamieszanie w krąg czyni,
że car Putin na sabat
się udaje na świni?
Gdzie są siły powietrzne,
KGB, wywiad, partia,
gdy na niebie rosyjskim
zjawia się Biała Gwardia?
Drzemie Stalin pod murem,
komunistów z nim zgraja.
Mieli tworzyć imperium,
a kosmiczne są jaja.
I co z tego, że naród ma
na Kremlu mordercę,
jeśli ten ma mózg głupca,
a do tego psie serce.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 01.06

Pogodnie. Na południowym krańcu Polski burze

WSCHÓD słońca 04:22 | ZACHÓD słońca 20:44

Imieniny obchodzą: Alfons, Bernard, Eunika, Felin, Felina, Fortunat, Ischyrion, Jakub, Justyn, Juwencja, Juwencjusz, Konrad, Magdalena, Pamela, Symeon, Świętopełk, Teobald

Gdańsk 18°C / 11°C	Lublin 22°C / 13°C
Katowice 25°C / 15°C	Kraków 24°C / 12°C
Łódź 23°C / 12°C	Poznań 22°C / 10°C
Warszawa 25°C / 14°C	Wrocław 22°C / 11°C

Piątek 02.06

Pogodnie. Na południowym-wschodzie opady deszczu

WSCHÓD słońca 04:21 | ZACHÓD słońca 20:46

Imieniny obchodzą: Domna, Efrem, Erazm, Eugeniusz, Floriana, Florianna, Fotyn, Marcelin, Maria, Marianna, Marzanna, Materna, Mikołaj, Nicefor, Piotr, Racisław, Trofima

Gdańsk 15°C / 7°C	Lublin 17°C / 5°C
Katowice 20°C / 8°C	Kraków 20°C / 6°C
Łódź 18°C / 6°C	Poznań 18°C / 5°C
Warszawa 18°C / 7°C	Wrocław 18°C / 6°C

PIOTR NISZTOR

Konfiskować majątki Rosjan

To kolejny cios w reżim Putina i Łukaszenki. Mariusz Kamiński, szef MSWiA, wpisał na listę sankcji 365 obywateli Białorusi oraz kolejnych rosyjskich oligarchów i powiązane z nimi spółki. W tym trzy zarejestrowane w Polsce podmioty z grupy Technonicol, kontrolowane przez Igora Rybakowa i Siergieja Kolesnikowa, miliarderów wspierających Kreml. Jest wśród nich m.in. jedna z największych w Polsce fabryk wełny mineralnej i pokryć dachowych. Jeśli Sejm przegłosuje zmiany w konstytucji, już niedługo Polska będzie mogła skonfiskować nie tylko te zakłady, ale też majątki wszystkich osób i podmiotów wpisanych na listę sankcji. Projekt w tym zakresie zgłosiło PiS. Problem w tym, że opozycja prawdopodobnie go nie poprze. Jeśli tak się stanie, to każdy z polityków, którzy zagłosują przeciwko projektowi, stanie się z automatu obrońcą zbrodniczych reżimów Putina i Łukaszenki.

Rafał Zawistowski

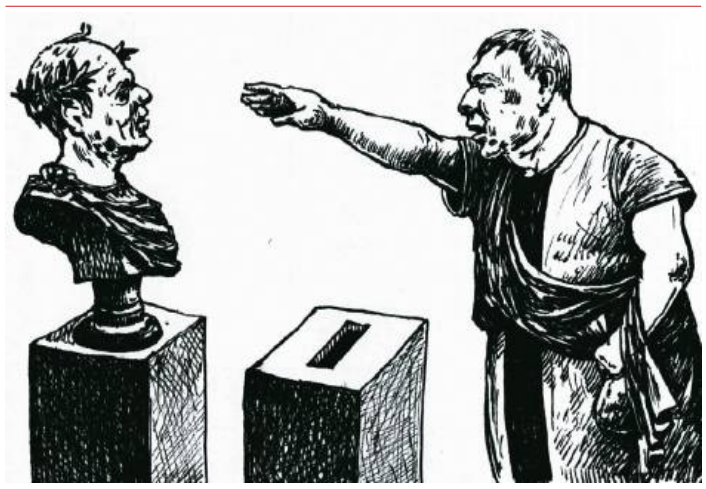

LESZEK GALAROWICZ

Jak wymyślić gwiazdę?

Natalia Janoszek to postać, która w mediach lansowała się na gwiazdę, co pozwoliło jej zbudować karierę w rodzimej rozrywce. Po mistrzowsku od strony PR-owej wykreowała opowieść o samej sobie. Naprawdę głośno zrobiło się o niej niedawno, po tym jak została zdemaskowana w programie „Dziennikarskie zero". Krzysztof Stanowski prześwietlił celebrytkę i okazało się, że jej kariera opiera się na fikcji. Janoszek niemal zmyśliła swoją bollywoodzką karierę, bo wprawdzie w jakichś filmach wystąpiła, ale opowieści o podboju Indii i prestiżowych nagrodach można włożyć między bajki. Nie to jest jednak najgorsze, ale fakt, że spora część znaczących mediów „łyknęła" jej bujdy, a Janoszek stała się nie tylko gościem telewizji śniadaniowych, ale wystąpiła np. w „Tańcu z gwiazdami", czyli doszła na rozrywkowy szczyt. Trudno uwierzyć, że dziennikarze znaczących stacji telewizyjnych nie zweryfikowali rewelacji o zagranicznych sukcesach „aktorki". Wygląda na to, że w polskim show-biznesie naprawdę wystarczy samemu nazwać się gwiazdą, aby się nią stać.

Konrad Wysocki

Strach przed ogniem piekielnym

Wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak poinformował o podpisaniu przez Polskę kontraktu na dostawy pocisków rakietowych Hellfire. Staną się one uzbrojeniem śmigłowców wsparcia AW149 i docelowo uderzeniowych AH-64E Apache Guardian. To kolejny ważny krok w kierunku budowania potężnej i kompleksowo uzbrojonej armii. Hellfire, po polsku „ogień piekielny", to pociski, które przed laty zostały stworzone przez USA do niszczenia rosyjskich czołgów i innych pojazdów opancerzonych. W nowej generacji, czyli takiej, którą otrzymamy, rakiety mają znacznie większy zakres działania. Mogą m.in. niszczyć umocnienia i bunkry. Pocisk o zasięgu do 8 km jest naprowadzany laserowo i osiąga prędkość ok. 1530 km/h. W swoim segmencie hellfire'y uznawane są za jedne z najpotężniejszych pocisków. Ich posiadanie to kolejny etap procesu wchodzenia Polski w świat zbrojeniowej elity. Coś, co za czasów przechadzek Putina po sopockim molo wydawało się nierealne, dziś dzieje się na naszych oczach. Jak widać, „ogień piekielny" jest rzeczywisty, a nie tylko metaforyczny, i nie trzeba zejść z tego świata, żeby go doświadczyć. Niech pamiętają o tym ci, którzy będą chcieli podnieść rękę na choćby skrawek polskiej ziemi.

Adrian Stankowski

Żeby Polska była Polską bezpieczną

Jakiś czas temu wpadł mi w ręce pożółkły egzemplarz kierowanej wtedy przez Maurycego Mochnackiego „Gazety Polskiej" ze stycznia 1830 r. Uwagę naszych dziennikarskich antenatów w drugim miesiącu powstania listopadowego zaprzątały dwie kwestie: rozbudowa wojska i oczyszczanie Polski z rosyjskich wpływów i agentury. Już wtedy oczywiste było, że Polska, aby istnieć, musi posiadać siły zbrojne, których Rosja będzie się bać, oraz naród silny odcięciem ościennych wpływów politycznych, gospodarczych, medialnych itd. Ta „oczywista oczywistość" od 200 lat nie może doczekać się spełnienia. Każda próba napotyka na wściekły atak ciągle tej samej targowicy: że praworządność, konstytucja, zagrożenie demokracji! Najlepsze nawet wojsko nie zapewni nam bezpieczeństwa, jeśli polityczni decydenci postanowią, że Polski należy bronić na linii Odry, a ruski gaz jest najlepszy. Nie obronimy się, jeżeli największa (wtedy) gazeta na pierwszej stronie będzie śmiała drukować listy od Putina, a w trakcie hybrydowego najazdu na polską granicę jeden do jednego stanie po stronie agresora. I mniej już istotne, czy to z głupoty, czy za jurgielt. Odcięcie zewnętrznych wpływów to najważniejsze zadanie dla naszego pokolenia.

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. KPRM/d

STRATEGIA DZIAŁA

INWESTYCJE \ Premier Mateusz Morawiecki wziął udział w uroczystości otwarcia fabryki PepsiCo w Świętem w województwie dolnośląskim. – Inwestycje zagraniczne w Polsce w latach 2021–2022 przekroczyły 110 mld zł, tym samym sprawdza się strategia przyciągania inwestorów zagranicznych – powiedział.

BOJĄ SIĘ, ŻE PODOBNE KOMISJE POWSTANĄ W ICH KRAJACH?

Durnie z UE niczego się nie nauczyli! Bronią rosyjskich wpływów w Polsce

Opozycji nie udało się zablokować w parlamencie prac nad powołaniem komisji ds. badania wpływów rosyjskich w Polsce, a więc poskarżyła się Komisji Europejskiej. Wczoraj głosami lewicowo-liberalnych europosłów Parlament Europejski zdecydował o przeprowadzeniu debaty nt. nowych przepisów w Polsce. Eksperci w rozmowie z „Codzienną" podkreślają, że tempo i skala reakcji instytucji europejskich mogą wskazywać, że boją się one, że podobne organy mogłyby zacząć powstawać w kolejnych państwach Wspólnoty, co zagroziłoby interesom pewnych grup politycznych.

Jan Przemyłski

Instytucje europejskie, które nawet nie starają się odbudowywać wizerunku po kompromitacji, jaką okazała się dla nich gigantyczna afera korupcyjna oraz opieszałość w jej wyjaśnianiu, postanowiły konsekwentnie nie zmieniać swojej polityki i znalazły kolejny pretekst do ataku na Polskę. Tym razem europosłom nie podoba się komisja ds. badania wpływów rosyjskich w naszym kraju w latach 2007–2022 i na jej temat zasądzono przeprowadzenie debaty podczas wczorajszego posiedzenia w Parlamencie Europejskim. Jednak to nie koniec „popisów" europosłów. Francuski eurodeputowany Stéphane Séjourné groził wczoraj, że jego frakcja Odnowić Europę będzie wnioskować o przyjęcie jeszcze w czerwcu rezolucji w sprawie ustawy podpisanej niedawno przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Z kolei holenderski europoseł z Europejskiej Partii Ludowej (do EPL należą również m.in. PO i PSL) Jeroen Lenaers z zapałem przekonywał, że nowe przepisy to hańba dla Polski.

Na te absurdalne wypowiedzi próbował odpowiedzieć europoseł Ryszard Legutko, który wyjaśniał, że komisja ds. badania rosyjskich wpływów spełnia wszystkie standardy. Jednak jego wypowiedź była zagłuszana przez rozhisteryzowanych posłów sprzyjających polskiej opozycji.

O komentarz do tych wydarzeń poprosiliśmy europosłankę Annę Zalewską z PiS. – Europosłowie, którzy domagali się debaty nad tą ustawą, nie posługiwali się żadnymi merytorycznymi argumentami. Jestem pewna, że żaden z nich nie przeczytał treści ustawy – ocenia eurodeputowana PiS. – Emocje, które tutaj zaprezentowali europosłowie atakujący komisję ds. badania wpływów rosyjskich, świadczą o tym, że znowu bardziej niż na merytorycznej dyskusji zależy im na wywołaniu politycznej awantury wymierzonej w nasz kraj.

fot. Wikipedia/d

Ja nie mam wątpliwości, że grupy polityczne sprzyjające opozycji w Polsce chcą się jak najmocniej zaangażować w kampanię wyborczą i pomóc Donaldowi Tuskowi zwyciężyć w wyborach parlamentarnych jesienią – dodaje Anna Zalewska.

Z kolei socjolog prof. Arkadiusz Jabłoński zauważa, że postępowanie UE może być „środkiem zapobiegawczym". – Być może jest to jakiś środek zapobiegawczy, a Komisja Europejska boi się, że podobne organy zaczęłyby powstawać w innych krajach Wspólnoty. Ostatnie miesiące wyraźnie pokazały, że Parlament Europejski jest miejscem bardzo daleko sięgającego lobbingu, i to delikatnie mówiąc. Nie ma wątpliwości, że swoje wpływy na tym kierunku przez lata budowały także służby rosyjskie. W związku z tym, jeśli w większej liczbie państw zaczęto by powoływać podobne komisje co w Polsce, to na jaw mogłyby wyjść rzeczy pogrążające pewne grupy polityczne – mówi prof. Arkadiusz Jabłoński. – Po drugie, to działanie wpisuje się w politykę obstrukcji prowadzoną przez Parlament Europejski od dawna. Z wypowiedzi europejskich polityków wynika, że oni nawet nie przeczytali tej ustawy, tylko powielają zasłyszane gdzieś półprawdy – dodaje prof. Jabłoński.

Swoją opinią na temat całej sytuacji podzielił się z nami także Jarosław Guzy, ekspert ds. międzynarodowych. – Niedawno premier Mateusz Morawiecki mówił, że będzie wzywał inne kraje UE, aby wspólnymi siłami zbadać wpływy rosyjskie w samej Unii. Sądzę, że niepokój wśród europosłów wzbudza fakt, że komisja, która ma powstać w Polsce, będzie badała rzeczy, sprawy, decyzje zahaczające także o kompetencje unijne – mówi „Codziennej" Jarosław Guzy.

Pięć kłamstw na temat komisji ds. rosyjskich wpływów

Wokół przyjętej przez Sejm i podpisanej przez prezydenta RP Andrzeja Dudę ustawy ustanawiającej komisję ds. badania rosyjskich wpływów krąży wiele nieprawd i przekłamań. Zebraliśmy dla Państwa pięć najczęściej powtarzanych fałszywych informacji i skonfrontowaliśmy je z faktyczną treścią ustawy.

Przekłamania i nieprawdy dotyczące działania komisji ds. badania rosyjskich wpływów w istotny sposób wpływają na jej odbiór m.in. za granicami kraju. Nieprawdziwymi informacjami posługiwał się wczoraj unijny komisarz ds. sprawiedliwości. Didier Reynders, wyrażając „zaniepokojenie" ustawą, groził podjęciem „stosownych kroków". Nierzetelne informacje prawdopodobnie stały się również powodem reakcji amerykańskiego Departamentu Stanu.

Zebraliśmy pięć najczęściej powtarzanych fałszywych informacji na temat komisji i skonfrontowaliśmy je z tym, co tak naprawdę zapisane jest w ustawie.

1. Komisja działa poza kontrolą sądową i od jej decyzji nie będzie można się odwołać.

FAŁSZ. Komisja jest organem administracji publicznej i wydaje decyzje administracyjne, w tym także może orzec środki zaradcze. Od decyzji komisji przysługuje możliwość złożenia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego, który będzie mógł np. uchylić decyzję lub skierować ją do ponownego rozpatrzenia. WSA może również wstrzymać wykonanie decyzji komisji.

2. Decyzja komisji uniemożliwi kandydowanie w wyborach do Sejmu.

FAŁSZ. Zgodnie z polskim prawem do Sejmu nie mogą kandydować osoby skazane prawomocnym wyrokiem sądu na karę pozbawienia wolności za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego. Każda inna osoba może się ubiegać o mandat poselski.

3. Komisja zakończy prace 17 września 2023 r.

FAŁSZ. Komisja, zgodnie z treścią ustawy, 17 września 2023 r. przedstawi pierwszy raport ze swoich prac. Będzie on składany corocznie.

4. Dlaczego komisja weryfikacyjna, a nie komisja śledcza. Będzie to sprzyjać upolitycznieniu.

FAŁSZ. Pozwoli to – wręcz przeciwnie – na mniejsze upolitycznienie komisji, ponieważ w jej skład będą mogli wchodzić nie tylko parlamentarzyści, ale również zewnętrzni eksperci. Ponadto wszystkie kluby parlamentarne mają prawo do zgłoszenia swoich kandydatów do komisji.

5. Komisja powstała przeciwko Donaldowi Tuskowi, stąd nazywana jest w mediach „lex Tusk".

FAŁSZ. Komisja nie powstała przeciwko konkretnym osobom, ale w celu wyjaśnienia wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne Polski w latach 2007–2022. Przedmiotem zainteresowania komisji będzie działalność funkcjonariuszy publicznych oraz członków kadry kierowniczej wyższego szczebla. Podobne komisje istnieją w innych państwach europejskich, m.in. we Francji oraz w Niemczech.

(Niezależna.pl, mn)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Wikipedia/d

ZAGROŻENIE POŻAROWE

BEZPIECZEŃSTWO \ Rządowe Centrum Bezpieczeństwa przestrzega przed dużym zagrożeniem pożarowym w lasach. „Zachowaj ostrożność i nie używaj otwartego ognia w lesie i jego sąsiedztwie" – przestrzega w rozsyłanych alertach. Najwyższe zagrożenie jest w północno-zachodniej i centralnej części kraju.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

SKANDAL \ Karygodne naruszenia wykryte przez rzecznika praw dziecka

„Tolerancyjne" szkoły nie sprawdzają swoich pracowników w rejestrze pedofilów

Trzy z pięciu szkół ujętych w Ogólnopolskim Rankingu Szkół Przyjaznych LGBTQ+ organizowanym przez środowiska lewicowe w ogóle nie weryfikowały swoich pracowników w rejestrze pedofilów, mimo iż obowiązujące przepisy nakazują sprawdzić kandydatów do zatrudnienia jeszcze przed podpisaniem z nimi umowy. – Naruszenia zostaną zgłoszone do odpowiednich organów, ponieważ są to czyny karalne – powiedział „Codziennej" Mikołaj Pawlak, rzecznik praw dziecka, który jednocześnie podkreślił, że kontrole będą kontynuowane.

Jan Przemyłski

Na początku zeszłego tygodnia na łamach „Codziennej" informowaliśmy o Ogólnopolskim Rankingu Szkół Przyjaznych LGBTQ+, który organizowany jest przez środowiska lewicowe. W zestawieniu zwyciężyło Liceum Ogólnokształcące „Collegium Gedanense" w Gdańsku. Drugie miejsce zajęła „Bednarska" – I Społeczne Liceum Ogólnokształcące im. Maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhji w Warszawie, a trzecie – XXX Liceum Ogólnokształcące im. Jana Śniadeckiego w Warszawie. W pierwszej dziesiątce znalazły się jeszcze dwie placówki ze stolicy Polski, a także szkoły m.in. z Poznania, Łodzi i Krakowa.

Niedługo po ogłoszeniu wyników „konkursu" pojawiły się informacje, że rzecznik praw dziecka będzie chciał skontrolować, czy instytucje ujęte w zestawieniu dopełniają ustawowego obowiązku i sprawdzają swoich pracowników w Rejestrze Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym. To wywołało histerię przedstawicieli środowisk lewicowych i polityków opozycji, którzy wściekle zaatakowali RPD i pomysł sprawdzania szkół. Właśnie spłynęły pierwsze wyniki kontroli, o których Mikołaj Pawlak opowiedział w rozmowie z „Codzienną".

– Na wstępie chcę podkreślić, że rzecznik praw dziecka kontroluje wiele rodzajów szkół, nie tylko pewną grupę. Praca ta wykonywana jest cały czas, nie tylko po takich czy innych doniesieniach medialnych. Kontrola nie jest jakąś nadzwyczajną procedurą. One są prowadzone cały czas. Natomiast jeśli chodzi o placówki, o których ostatnio rozmawialiśmy, to otrzymałem kilka pierwszych raportów, które wskazały, że trzy z pięciu sprawdzonych szkół w ogóle nie mają kont w Rejestrze Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym, czyli nie weryfikowały swoich pracowników w tym systemie – powiedział „Codziennej" rzecznik praw dziecka. – Jedna ze szkół miała konto i dopełniała obowiązków. Z kolei ostatnia placówka konto w rejestrze miała, ale od dwóch lat z niego nie korzystała. Dopiero w zeszłym tygodniu zalogowała się do systemu i naraz sprawdziła 40 nazwisk. Czyli tam dostrzegli swój błąd – dodaje Mikołaj Pawlak.

Trzy z pięciu sprawdzonych szkół w ogóle nie mają kont w Rejestrze Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym, czyli nie weryfikowały swoich pracowników w tym systemie – powiedział „Codziennej" Mikołaj Pawlak, rzecznik praw dziecka | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Rzecznik podkreślił również, że kontrole będą dalej przeprowadzane. – Z kolei naruszenia zostaną zgłoszone do odpowiednich organów, ponieważ są to czyny karalne. Nawet ta szkoła, która ostatnio sprawdziła swoich pracowników, nie będzie pominięta. Przepisy wyraźnie mówią o tym, że pracowników należy sprawdzać przed zatrudnieniem, a nie dopiero po kilku czy kilkunastu miesiącach, i to hurtowo – mówi „Codziennej" rzecznik praw dziecka.

Przypomnijmy również, że zgodnie z art. 23 ustawy z 16 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym dopuszczenie osoby do pracy lub innej działalności opisanej powyżej bez uzyskania informacji z Rejestru Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym stanowi wykroczenie i podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 1000 zł.

Warto też przypomnieć, że patronat nad Ogólnopolskim Rankingiem Szkół Przyjaznych LGBTQ+ objęła KE, a finansowany jest przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Z kolei patronaty honorowe nad rankingiem objęli m.in.: prezydent m.st. Warszawy Rafał Trzaskowski, prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak, prezydent Łodzi Hanna Zdanowska, prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Wrocławia Jacek Sutryk, a także marszałek woj. lubuskiego Anna Polak, która zasłynęła swoimi wypowiedziami o rtęci w Odrze.

Nie ma Kaliningradu, jest Królewiec. Koniec upamiętniania zbrodniarza

INFRASTRUKTURA \ Tablice z nazwą „Kaliningrad" znikają z polskich dróg i są zastępowane nazwą „Królewiec". – Wiemy, kim była osoba, na której cześć nazwano obwód kaliningradzkim. My możemy dumnie powiedzieć, że jest to obwód królewiecki, a nie żaden kaliningradzki – skomentował sprawę poseł PiS Robert Gontarz.

O rozpoczęciu prac poinformowało Ministerstwo Infrastruktury, które przekazało, że wymieniono już pierwsze tablice z nazwą „Kaliningrad" na te z nazwą „Królewiec". Dokonano już tego w Dywitach i Dobrym Mieście przy drodze krajowej nr 51 oraz w Wozławkach i Lutrach przy drodze krajowej nr 57. – Rozpoczęliśmy wymianę 26 znaków z nazwą „Kaliningrad" na znaki kierujące do Królewca – przekazała olsztyńska Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad we wpisie na Twitterze. – Kolejne wymienimy do połowy czerwca – dodała. Tablice będą też wymieniane przy drogach krajowych nr 51, 54, 57 oraz S16 i S51.

Przypominamy, że na kwietniowym posiedzeniu Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej działająca przy Głównym Geodecie Kraju uchwaliła, że dla miasta Kaliningrad zalecana jest wyłącznie polska nazwa „Królewiec", a dla obwodu kaliningradzkiego – obwód królewiecki. Weszła ona w życie z dniem jej opublikowania, czyli od 9 maja. Zmiana ta była inicjatywą samorządowców i została poparta wnioskiem Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Miasto Królewiec zostało założone wokół zamku wzniesionego w 1255 przez Krzyżaków. Nazywany był on Königsberg, czyli Królewska Góra. Miasto to po II wojnie światowej trafiło do ZSRS, a w 1946 r. zmieniono jego nazwę na Kaliningrad, co było hołdem złożonym Michaiłowi Iwanowiczowi Kalininowi, współodpowiedzialnemu za decyzję o dokonanie zbrodni katyńskiej.

Sprawę w rozmowie z „Codzienną" skomentował poseł PiS Robert Gontarz. – Jesteśmy krajem, który ma swoją historię, i nie możemy klękać na kolana przed Federacją Rosyjską. Rosjanie lubią prowadzić taką politykę, w której upokarzają mniejszymi lub większymi działaniami inne kraje. My nie możemy sobie na to pozwolić. Wiemy, kim była osoba, na której cześć nazwano obwód kaliningradzki. My możemy dumnie powiedzieć, że jest to obwód królewiecki, a nie żaden kaliningradzki – stwierdził.

– Jednocześnie pamiętając o naszej historii, pamiętamy o tym, że Rosjanie to nie byli żadni wyzwoliciele, tylko zbrodniarze, którzy mordowali i gwałcili. Nie podzielamy tej narracji Donalda Tuska, który 1 września 2009 r. wspólnie z Władimirem Putinem mówił o tym, że pamięta, ile krwi na ziemiach polskich zostawili Rosjanie, którzy byli wyzwolicielami. To nie byli wyzwoliciele, to byli mordercy. Polska jest krajem dumnym, który musi dbać o swoją politykę historyczną i pilnować, żeby nikt za nas tej polityki nie pisał – zakończył.

Adrian Siwek

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Wikipedia/d

TERMIN ZOSTAŁ ZMIENIONY

SĄDOWNICTWO \ Zmieniono termin rozprawy Trybunału Konstytucyjnego w pełnym składzie ws. nowelizacji ustawy o SN, o co wnioskował prezydent Andrzej Duda. Teraz ma się ona odbyć 27 czerwca.

fot. Wikipedia/d

CORAZ MNIEJ ZAKAŻEŃ

KORONAWIRUS \ Ministerstwo Zdrowia poinformowało, że w dniach od 25 do 31 maja potwierdzono w Polsce 399 zakażeń koronawirusem, w tym 93 ponownych. W tym czasie zmarło siedem zakażonych osób.

HISTORIA \ Tygodnik „GP"

Odnalazł się szyfrogram Olszewskiego do Wałęsy

„Gazeta Polska" ujawniła wczoraj tajny szyfrogram, który 21 maja 1992 r. wysłał Jan Olszewski do przebywającego w Moskwie Lecha Wałęsy. Dokument do tej pory znaliśmy jedynie z relacji polityków, pokazuje, jaką batalię musiał toczyć pierwszy demokratycznie wybrany rząd z ośrodkiem prezydenckim.

Jacek Liziniewicz

Do tej pory historię, która działa się w maju 1992 r., znaliśmy jedynie z relacji świadków. To właśnie wtedy decydowało się, na jakich zasadach granice Polski opuszczą wojska sowieckie. 15 maja polski wiceminister spraw zagranicznych Iwo Byczewski i ambasador Federacji Rosyjskiej w Polsce Jurij Borysowicz Kaszlew parafowali kilkanaście dokumentów regulujących stosunki polsko-rosyjskie. Ostateczne podpisanie umowy miało się odbyć w Moskwie podczas wizyty ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy zaplanowanej na dni 21–22 maja. Umowy zawierały jednak niebezpieczne zapisy dotyczące majątku po bazach sowieckich w naszym kraju. Ośrodek prezydenta, kierowane przez Krzysztofa Skubiszewskiego MSZ i Rosjanie obstawali za tworzeniem spółek join ventures. Na czym polegał pomysł? Mówił o tym w miesięczniku „Nowe Państwo" Grzegorz Kostrzewa-Zorbas, w 1992 r. dyrektor Biura Ministra Obrony Narodowej ds. Polityki Obronnej.

„To była groźna pułapka. Związek Sowiecki, a później Federacja Rosyjska żądały, aby w bazach opuszczanych przez ich wojsko zakładano mieszane polsko-rosyjskie przedsiębiorstwa do gospodarowania majątkiem baz i czerpania z niego zysków. Zyski w części należnej Rosjanom miały oficjalnie służyć rozwiązywaniu problemów socjalnych wycofywanych z Polski oficerów i ich rodzin. Rosyjskim współwłaścicielem wszystkich spółek miała być Armia Rosyjska. To nie byłyby żadne przedsiębiorstwa prywatne – zwycięstwo wolnorynkowej gospodarki nad komunizmem i centralnym planowaniem. Co ciekawe, Armia Rosyjska sama wskazywała polskie firmy, które miały być polskimi udziałowcami spółek. To lista warta sprawdzenia kontrwywiadowczego. Rzeczywistym celem było zapewnienie dalszej obecności tej samej Armii Rosyjskiej po jej pozornym wyjściu. Zmieniałaby się forma. Panowie zamiast mundurów polowych nosiliby eleganckie garnitury, ale byliby żołnierzami rosyjskich sił specjalnych i funkcjonariuszami rosyjskiego wywiadu" – mówił w wywiadzie Kostrzewa-Zorbas..

Wałęsa wykorzystał sytuację do uderzenia w rząd Jana Olszewskiego, mówiąc, że to rząd zachował się nieodpowiedzialnie i ryzykował zerwaniem negocjacji, więc pozostaniem Armii Rosyjskiej w Polsce – mówił „Nowemu Państwu" Grzegorz Kostrzewa-Zorbas | fot. Stefan Kraszewski/PAP

Już według ówczesnych analiz wydawało się oczywiste, że z takim tworami Polska mogła mieć zamkniętą drogę do struktur NATO i Unii Europejskiej. Co najważniejsze, całość porozumienia była ukrywana przed premierem. Rząd dowiedział się o sprawie z… rosyjskich mediów. Rząd jednak postanowił działać do ostatniej chwili. 21 maja 1992 r. o godz. 22.55 wysyła notatkę, w której sprzeciwia się podpisywaniu umowy w formie wynegocjowanej kilka dni wcześniej. To właśnie tę notatkę mogą Państwo przeczytać w najnowszym numerze „Gazety Polskiej". Tam też można się zapoznać z artykułem prof. Sławomira Cenckiewicza oraz Krzysztofa Wyszkowskiego.

Zdaniem Grzegorza Kostrzewy-Zorbasa to właśnie te zdarzenia doprowadziły do obalenia rządu Jana Olszewskiego w czerwcu 1992 r. – Wałęsa wykorzystał sytuację do uderzenia w rząd Jana Olszewskiego, mówiąc, że to rząd zachował się nieodpowiedzialnie i ryzykował zerwaniem negocjacji, więc pozostaniem Armii Rosyjskiej w Polsce. To była manipulacja. Wyjście rosyjskiego wojska zostało przesądzone wcześniej i już faktycznie trwało. Rząd Olszewskiego zapobiegł sytuacji, którą opisywano słowami: „Rosjanie wyjdą, ale zostaną" – mówił „Nowemu Państwu" polityk.

W artykule prof. Cenckiewicza przeczytają Państwo również relację Antoniego Macierewicza ze spotkań z Lechem Wałęsą w maju 1992 r. i reakcji prezydenta na temat informacji o możliwym szantażowaniu go przez stronę rosyjską.

Giertych z Petru wygryzają senatorów

POLITYKA \ Roman Giertych i Ryszard Petru postanowili postawić opozycję przed faktem dokonanym i ogłosić start w wyborach. Działania jednak nie zostały skoordynowane z urzędującymi senatorami. Miejsca Giertychowi i Petru będą musiały ustąpić odpowiednio Jadwiga Rotnicka i Barbara Borys-Damięcka. Obie nie mają jednak na to ochoty.

Opozycja zarzekała się, że w czerwcu zamknie temat list wyborczych do Senatu i ustali ostatecznie nazwiska kandydatów, którzy wystartują pod szyldem Paktu Senackiego. Wydawało się, że pewni swego mogli być dotychczasowi senatorzy, którym obiecano, że będą mogli startować po raz kolejny. Teraz jednak okazuje się, że stolik wywracają ludzie kojarzeni z opozycją poprzez więzi towarzyskie.

W Poznaniu start ogłosił Roman Giertych, adwokat PO, który blisko współpracował m.in. z Donaldem Tuskiem czy Stanisławem Gawłowskim. To właśnie były twórca Młodzieży Wszechpolskiej specjalizował się w atakowaniu PiS i tworzeniu wymyślnych afer. To on nagłaśniał m.in. temat dwóch wież budowanych przez PiS i lansował Geralda Birgfellnera. Angażował się też w promocję duchownego Tomasza Jegierskiego, który pomówił Kornela Morawieckiego o nierozliczenie się z pożyczki. Jednocześnie w przeszłości media rozpisywały się o związkach mecenasa z hejterami internetowymi. Współpracował on m.in. z Janem Pińskim (znanym z publikowania hejterskich treści) i Mariuszem Kozakiem-Zagozdą (twórcą obrzucającego błotem wszystkich polityków prawicy profilu „Sok z buraka"). Wiele kontrowersji wzbudził również wtedy, gdy sugerował, że… został otruty nowiczokiem. Sprawa działa się wtedy, gdy prokuratura chciała mu postawić zarzuty związane z działalnością firmy PolNord. Dziś jednak Giertych już szykuje się do tego, by zasiąść w fotelu senatora.

„Bardzo dziękuję Paktowi Senackiemu za decyzję o niewystawianiu mi kontrkandydata. W kilku przypadkach w 2019 taka forma prowadzenia kampanii była najlepsza (np. sen. Kwiatkowski). Chciałem zaznaczyć, że inna forma niż start z własnego komitetu nie była przeze mnie rozważana" – napisał na Twitterze. Jednak w okręgu, w którym ma wystartować, nie zamierza rezygnować Jadwiga Rotnicka. Co ciekawe, analogiczną sytuację ma Ryszard Petru, który zapowiedział start z Warszawy. Tyle tylko, że wczoraj w Interii.pl start zapowiedziała również Barbara Borys-Damięcka. Wszystko wskazuje więc na to, że jednak dojdzie do bratobójczej walki pomiędzy kandydatami opozycji.

Jacek Liziniewicz

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Twitter/mil.ua/d

ROSJA TRACI INICJATYWĘ NA FRONCIE

WALKI NA FRONCIE \ **Od początku maja 2023 r. Rosja w coraz większym stopniu oddaje inicjatywę w konflikcie i reaguje na ukraińskie działania, niż aktywnie dąży do własnych celów wojennych – poinformowało w środę ministerstwo obrony Wielkiej Brytanii.**

KIJÓW \ Opór wobec reformy wymiaru sprawiedliwości

Ukraińska kasta przeciąga strunę

Reforma sądownictwa była jednym z najważniejszych punktów programu prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Piewsze działania w tym kierunku ukraiński lider rozpoczął prawie cztery lata temu, zaraz po podwójnym zwycięstwie wyborczym i uzyskaniu przez wspierające go ugrupowania większości w parlamencie. Jednak wprowadzanie zmian mających na celu walkę z korupcją i wyeliminowanie nieuczciwych sędziów spotkało się zarówno z oporem w środowisku sędziowskim, jak i krytyką ze strony UE.

Wespazjan Wielohorski

Skandale, które w ostatnim czasie zrujnowały wizerunek ukraińskiego środowiska sędziowskiego, wywołały lawinę komentarzy w mediach i internecie.

Chodzi o aferę korupcyjną w Sądzie Najwyższym oraz spowodowanie tragicznego w skutkach wypadku przez pijanego sędziego.

Najbardziej spektakularny skandal w ukraińskim sądownictwie wybuchł dwa tygodnie temu. Przewodniczący SN Wsewołod Kniaziew został zatrzymany w związku z przyjęciem łapówki (w sumie 2,7 mln dol.). Jednocześnie okazało się, że w SN działała zorganizowana grupa przestępcza, w ramach której pracowało biuro adwokackie, które pod pozorem usług prawnych pomagało klientom za wysokie łapówki uzyskiwać odpowiednie wyroki sądowe. W tle całej sprawy pojawiają się wielkie pieniądze, firmy rejestrowane w rajach podatkowych, oligarchowie i postępowania dotyczące przejęcia dochodowych spółek.

Przewodniczący SN stracił posadę, ale w mediach pojawiły się pytania dotyczące wyboru jego następcy. Czy wybierający sami nie są zamieszani w afery korupcyjne i czy następca Kniaziewa, Stanisław Krawczenko, nie ma równie kompromitujących plam na swoim życiorysie?

Były prezes Sądu Najwyższego Ukrainy Wsewołod Kniaziew | fot. mat. pras./d

Oburzenie publicystów i komentatorów wywołało kolejne zdarzenie, do którego doszło w ubiegły piątek w Kijowie, a którego uczestnikiem był prezes sądu rejonowego. Kierujący luksusowym lexusem sędzia Ołeksij Tandyr potrącił śmiertelnie żołnierza Gwardii Narodowej pełniącego służbę na punkcie kontrolnym. Jak się okazało, sędzia był kompletnie pijany.

Komentując zdarzenie, na jednym z portali Diana Makarowa cytuje wypowiedzi wzburzonych Ukraińców: „»Dlaczego na punkcie kontrolnym nie przeszyli seriami samochodu sędziego-zabójcy? Dlaczego nie zabili go na miejscu?«. Też chciałam napisać o sędziach, którzy prędzej czy później doczekają się sądu Lyncha (samosądu), pozostała ostatnia kropla ludzkiej cierpliwości. Siła – to powstrzymywanie się, gdy nie ma siły, by się powstrzymać…”.

Z kolei politolog Serhij Hajdaj szuka systemowych rozwiązań problemu. – Ukraina rozpaczliwie potrzebuje prawdziwej lustracji. Trzeba zacząć od kasty sędziów [dokładnie takiego określenia używa Hajdaj]. Wszyscy sędziowie powinni zostać odwołani. Bez wyjątków. Był uczciwy czy zamieszany w korupcję – to nie ma znaczenia. Kto był (jest) sędzią – do dymisji. Wtedy będzie to prawdziwa lustracja – należy zlikwidować kastę sędziowską.

Równolegle w lokalnych społecznościach powinny być przeprowadzane wybory sędziów najniższych szczebli. Warunkiem udziału w takich wyborach byłoby wykonywanie zawodu prawniczego i niepełnienie wcześniej funkcji sędziego. Sądy z kolei powinny być sądami przysięgłych, w których sędzia byłby jedynie arbitrem, który czuwa nad przestrzeganiem procedur w ramach sporu dowodowego między oskarżycielem a obrońcą oskarżonego, którzy przekonują ławę przysięgłych. Wyrok wydawaliby przysięgli.

Sędzia stałby się, podobnie jak polityk, osobą, która pochodzi z wyborów. A także mógłby zostać odwołany z urzędu przez wyborców w specjalnym trybie. Co do sądów wyższej instancji wybierani byliby do nich sędziowie, którzy przez kilka kadencji pełniliby funkcje w sądach niższej instancji i zyskali zaufanie obywateli.

– W takich warunkach stopniowo pojawią się niezawisłe sądy i sprawiedliwe sądownictwo. Teraz tego nie mamy. Mamy natomiast przestępczą, chciwą, bezkarną i skorumpowaną kastę tych, co nazywają siebie sędziami – podsumowuje autor.

Rosjanin przejął kontrolę nad białoruską granicą

MIŃSK \ Alaksandr Łukaszenka mianował na szefa Państwowego Komitetu Granicznego Rosjanina Konstantina Mołostowa. Wcześniej zaś dyktator zgodził się na rozmieszczenie rosyjskiej broni jądrowej na terytorium Białorusi. – W ślad za tego typu decyzjami pojawiała się zgoda Łukaszenki na stałe rosyjskie bazy na terytorium Białorusi. Oddziały te mają cechy armii okupacyjnej. Pokazuje to, że obszar decyzyjności Łukaszenki jest bardzo ograniczony – mówi prof. Piotr Grochmalski.

Alaksandr Łukaszenka odwołał w tym tygodniu ze stanowiska szefa białoruskiego Państwowego Komitetu Granicznego Anatolija Łappo. Na jego miejsce białoruski dyktator mianował Rosjanina Konstantina Mołostowa, który od 2014 r. pełnił funkcję szefa Grodzieńskiej Grupy Pogranicznej.

Nominacja Mołostowa to kolejny element pokazujący rosnące uzależnienie reżimu łukaszenkowskiego od Rosji. – Putin kilkakrotnie naciskał na kolejne obszary związane z rozbudową Związku Białorusi i Rosji. Jak wyjaśnia prof. Piotr Grochmalski, najsilniej proces integracji następował na obszarze armii. Widać to było podczas ćwiczeń w formacie Zachód. Podczas Zapad-21 wszystkie decyzje związane z profilem ćwiczeń zapadały w Moskwie, natomiast białoruski sztab przyjeżdżał na „ostateczne uzgodnienia”. – Ta współpraca wojskowa polegała na daleko idącym podporządkowaniu formacji białoruskich – zauważa ekspert. Od kilku miesięcy na białoruskim terytorium operuje Regionalne Zgrupowanie Wojsk Białorusi i Rosji, którego formalnym zadaniem ma być ochrona ZBiR. Prof. Grochmalski zwraca uwagę na to, jak armia białoruska włączana jest w ten system, który istniał przed upadkiem Związku Sowieckiego. Na samej zaś Białorusi od ubiegłego roku intensywnie szkoleni są ponadto rosyjscy żołnierze, w tym świeżo zmobilizowani.

Od dłuższego czasu trwają też intensywne prace mające na celu przygotowanie Białorusi na rozmieszczenie na jej terytorium rosyjskiej taktycznej broni jądrowej. W ubiegłym tygodniu w Mińsku szefowie resortów obrony Białorusi i Rosji Wiktor Chrenin oraz Siergiej Szojgu podpisali dokumenty dotyczące trybu przechowywania rosyjskiej broni jądrowej na Białorusi. Wraz z głowicami atomowymi znacząco zwiększona zostanie rosyjska obecność wojskowa na Białorusi. – Ewentualna jakakolwiek białoruska próba odejścia od Rosji nie wymaga już ingerencji zewnętrznej formacji rosyjskiej, a jedynie przemieszczenia wojsk rosyjskich wewnątrz Białorusi – kończy ekspert.

Paweł Kryszczak

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Twitter/@MSZ_RP/d

RAU Z WIZYTĄ W NORWEGII

DYPLOMACJA \ Szef MSZ Zbigniew Rau wczoraj w Oslo spotkał się z minister spraw zagranicznych Norwegii Anniken Huitfeldt. Dzisiaj weźmie udział w nieformalnym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw NATO.

fot. Wikipedia/d

SZCZYT EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOTY POLITYCZNEJ

MOŁDAWIA \ Dzisiaj w zamku Mimi w Bulboace odbędzie się drugi szczyt Europejskiej Wspólnoty Politycznej z udziałem 47 szefów państw i rządów. Głównym tematem rozmów będzie rosyjska agresja na Ukrainę.

TURCJA \ Powyborcze echa

Co dalej z turecką opozycją?

W niedzielę odbyła się w Turcji druga tura wyborów prezydenckich, w której wygrał Recep Tayyip Erdoğan. Dla niego będzie to trzecia kadencja z rzędu. Już po pierwszej turze wyborów prezydenckich, wygranych przez Erdoğana, oraz po zwycięstwie Sojuszu Ludowego (z Partią Sprawiedliwości i Rozwoju) wszystko wskazywało, że to on ma większe szanse na wygraną. Nie było więc zaskoczeniem, że tak się stało. Większym była jednak stosunkowo niewielka różnica między nim a kandydatem opozycji – Kemalem Kılıçdaroğlu, któremu do zwycięstwa zabrakło tylko 3 proc., co w przeliczeniu daje ok. 2,2 mln głosów.

Karolina Wanda Olszowska

Wydaje się, że sam prezydent zdał sobie sprawę z polaryzacji i odpływu wyborców, bo w mowie balkonowej po ogłoszeniu wyników (52,14 do 47,86 proc. głosów) skupił się na jedności, a nie na dzieleniu. Jako wytrawny polityk – a takim bez wątpienia jest Erdoğan po tylu latach utrzymywania się u władzy – musi zdawać sobie sprawę ze słabnącego (choć wciąż znacznego) poparcia, a także zbliżających się za 10 miesięcy wyborów lokalnych, które będą kolejnym wyzwaniem zarówno dla rządzących, jak i dla opozycji.

W rękach środowisk związanych z prezydentem Erdoğanem pozostaje ok. 93 proc. mediów | fot. YVES HERMAN/Reuters/Forum

Kampania się nie kończy

Recep Tayyip Erdoğan zazwyczaj wyprzedza swoich rywali o kilka ruchów. To m.in. dzięki temu udaje mu się pokonywać problemy mogące zagrozić jego pozycji i poparciu. Teraz również wykazał się tą umiejętnością, gdy podczas pierwszego wystąpienia po ogłoszeniu wyników prezydenckich nawiązał do zbliżających się wyborów lokalnych, potrzeby mobilizacji elektoratu oraz odbicia największych miast, jak Stambuł czy Ankara, z rąk opozycji. Kolejne wybory mogą okazać się trudniejsze, gdyż w wymienionych prowincjach w wyborach prezydenckich wygrała opozycja, jednak do głosowania pozostało jeszcze 10 miesięcy. Rodzą się w tym momencie pytania nie tylko o dalszą politykę Erdoğana, ale też o to, jak opozycja otrząśnie się po niedzielnej porażce, kiedy to nastąpi i czy wyciągnie jakąś lekcję z ostatnich miesięcy.

Burmistrz dał sygnał

Jako pierwszy nowy rozdział rozpoczął burmistrz Stambułu Ekrem İmamoğlu, który już w poniedziałek opublikował w mediach społecznościowych film wzywający elektorat do niezałamywania się. Polityk wskazał m.in., że „jedyną stałą w życiu jest zmiana" i że ona też prędzej czy później nastąpi w Turcji.

Przed Ekremem İmamoğlu jednak trudne zadanie, gdyż wisi nad nim wyrok pozbawienia wolności oraz zakaz sprawowania urzędów publicznych. Oczywiście odwołuje się od niego do sądu wyższej instancji, ale nie wiadomo, jaki będzie tego rezultat, mając na uwadze wygraną Erdoğana w wyborach. A prezydent ewidentnie obawia się burmistrza Stambułu. W końcu są do siebie dość podobni. İmamoğlu również jest bardzo charyzmatyczny, świetnie odnajduje się na wiecach i potrafi porwać tłumy. Pytanie tylko, czy te polityczne atuty nie przyczynią się do jego klęski, czyli odsunięcia od władzy.

Opozycja to oczywiście nie tylko Ekrem İmamoğlu, jednak reszty polityków opozycyjnych ewidentnie brakuje. Kemal Kılıçdaroğlu pojawił się co prawda po przegranej i zapowiedział, że nie planuje ustąpić ze stanowiska przewodniczącego Republikańskiej Partii Ludowej, ale później zniknął z przestrzeni publicznej. Meral Akşener, przewodnicząca Dobrej Partii, będącej drugą siłą w Sojuszu Narodowym, pojawia się w mediach i wśród wyborców (zniknęła na cztery dni po I turze wyborów), jednak pojawiają się informacje, że jej partia chce odsunąć ją od przewodniczenia. Rodzą się również obawy, na ile tak szeroka opozycja nie rozpadnie się po przegranej. W końcu łączyła ją głównie chęć odebrania Erdoğanowi władzy po 20 latach rządów. Jeśli jednak opozycja liczy na utrzymanie władzy w dużych miastach, musi w dalszym ciągu pozostać w szerokiej koalicji. Pytanie, na ile to możliwe przez kolejnych 10 miesięcy. Czy kampania przed II turą wyborów nie zniechęciła Kurdów z Ludowej Partii Demokratycznej (startujących teraz do parlamentu z list Partii Zielonej Lewicy) na tyle, że nie zdecydują się oni już popierać jednego kandydata? Od tego wszystkiego zależeć będzie przyszłość tureckiej opozycji.

Erdoğan dalej silny

Po ogłoszeniu wyników wyborów bardzo szybko pojawiło się pytanie, również w Polsce, jak to się stało, że pomimo tak wielu problemów (trzęsienie ziemi, w którym życie straciło 50 tys. osób, choć nieoficjalnie mówi się, że ok. 150 tys. osób, inflacja na poziomie 55 proc. oficjalnie, nieoficjalnie – 120 proc.) Erdoganowi udało utrzymać się u władzy. Można nawet odnieść wrażenie, że czasem ludzie liczą na proste wytłumaczenia w stylu fałszowania wyborów, a tutaj odnotowano jedynie niewielkie nieprawidłowości. Jak więc doszło do tego, że mimo tylu niesprzyjających czynników obecnie urzędujący prezydent mógł ponownie ogłosić się zwycięzcą?

Często zapomina się, że przez 20 lat rządów Partia Sprawiedliwości i Rozwoju wypracowała swoich przedstawicieli oraz komórki w różnych częściach Turcji, również w małych miastach i na obszarach wiejskich. Od lat są oni z członkami lokalnych społeczności, znają ich, pomagają w rozwiązaniu codziennych problemów i budują w ten sposób zaufanie. W końcu liczne grupy społeczne dostrzegają, że opozycja też ma dla nich pewne propozycje (np. w dużych miastach, gdzie rządzi), ale często podkreślają, że to Erdoğan pierwszy się nimi zainteresował.

Przewaga medialna

Inny ważny czynnik stanowi kontrola nad mediami. W końcu w rękach środowisk związanych z prezydentem Erdoğanem pozostaje ok. 93 proc. mediów. W pozostałych wydawanych w Turcji dziennikarze się autocenzurują, obawiając się konsekwencji. Sprawia to, że do dużej części społeczeństwa dociera przekaz zgodny z linią polityczną Recepa Tayyipa Erdoğana. Szczególnie że pojawia się on w tureckich mediach od lat, więc tym bardziej trudno go zweryfikować. Znamienne było w tym zakresie choćby trzęsienie ziemi, gdy podkreślano, że z taką katastrofą żadne inne państwo by sobie nie poradziło oraz że rząd wyciągnął już konsekwencje w stosunku do winnych, np. deweloperów, a z tak ogromnymi skutkami tragedii jest sobie w stanie poradzić jedynie silny przywódca – czyli według tamtejszego przekazu tylko Erdoğan.

Opozycja wykorzystywała narzędzia, do których miała dostęp, czyli w dużym stopniu media społecznościowe. Te jednak docierają do określonych grup i nie są tak powszechne jak media tradycyjne. Do tego Kemal Kılıçdaroğlu skarżył się na blokowanie jego SMS-ów do dziennikarzy przez telefonię komórkową. Nie byłoby to zaskakujące, biorąc pod uwagę, że w Niemczech toczy się postępowanie względem niemieckiej firmy, która miała sprzedawać tureckiemu wywiadowi aplikację śledzącą właśnie turecką opozycję. Kliknięcie w odpowiedni hasztag na Twitterze (związany np. z protestami) miało powodować ściągnięcie się aplikacji na telefon.

***

Przed turecką opozycją bardzo trudne zadanie. Musi szybko wrócić do prowadzenia kolejnej kampanii wyborczej i zawalczyć o utrzymanie dużych miast oraz poparcie w szerokiej opozycji. Do tego musi wyciągnąć konstruktywne wnioski z wyborów i wprowadzić potrzebne zmiany. I nie ma na to dużo czasu, bo gdy opozycyjni politycy stracą duże miasta, to morale całkowicie osłabnie i trudno będzie pokazać tureckiemu społeczeństwu, że opozycja ma jakiś pomysł na sprawowanie rządów i skuteczność. Na rezultaty przyjdzie jednak poczekać.

Autorka jest turkologiem, prezesem Instytutu Badań nad Turcją

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. GDDKiA/d

ROZPOCZĘTO WYMIANĘ TABLIC Z NAZWĄ „KALININGRAD"

OZNAKOWANIE DRÓG \ Do połowy czerwca olsztyński oddział GDDKiA wymieni wszystkie tablice drogowe z nazwą „Kaliningrad". Nazwa miasta, zgodnie z decyzją Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych, zostanie zmieniona na „Królewiec".

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

FINANSE \ Dziś jest ostatni dzień na złożenie przez przedsiębiorców wniosku o zwrot nadpłaty składki na ubezpieczenie zdrowotne

Można odzyskać grube miliony z ZUS

1 czerwca 2023 r., jest zgodnie z przepisami ostatnim dniem na złożenie przez przedsiębiorców wniosku o zwrot nadpłaty składki na ubezpieczenie zdrowotne – przypomina Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Warto to zrobić, bo zwroty są duże – kwota, o którą do tej pory wnioskowali przedsiębiorcy, to w sumie ponad 1,2 mld zł.

Mariusz Andrzej Urbanke

W 2023 r. przedsiębiorca po raz pierwszy ma obowiązek złożyć roczne rozliczenie składki na ubezpieczenie zdrowotne za 2022 r. Rozliczenie roczne przekazuje się w dokumencie za kwiecień 2023 r. – informuje rzecznik ZUS Paweł Żebrowski. Każda osoba prowadząca pozarolniczą działalność i opłacająca podatek w formie ryczałtu lub na zasadach ogólnych (podatkiem liniowym lub według skali podatkowej) ma obowiązek złożyć roczne rozliczenie składki na ubezpieczenie zdrowotne za 2022 r. Służy ono temu, aby ustalić składkę za dany rok na podstawie przychodów lub dochodów w nim osiągniętych. Rozliczać składki zdrowotnej nie muszą osoby rozliczające się z wykorzystaniem karty podatkowej, twórcy i artyści, wspólnicy spółki komandytowej, jednoosobowej spółki z o.o. i osoby współpracujące.

Natomiast złożenie wniosku o zwrot nadpłaty jest uprawnieniem płatników składek, a nie obowiązkiem. Warto jednak korzystać z możliwości, które daje ZUS. Roczna składka zdrowotna może się bowiem okazać niższa od sumy składek, którą przedsiębiorca zapłacił przez cały rok. Jeśli z rozliczenia wychodzi nadpłata i płatnik nie ma zaległości w opłacaniu składek, to ZUS utworzy wniosek o zwrot nadpłaty na profilu płatnika na PUE ZUS. Będzie trzeba go zweryfikować, podpisać i odesłać przez PUE do 1 czerwca br.

Kwota zwrotów nadpłaty składki zdrowotnej, o którą wystąpili płatnicy, przekroczyła 1 mld 200 mln zł
fot. Bartłomiej Kudowicz/Forum

**\\ Blisko 659 tys. płatników przekazało już zweryfikowany wniosek o zwrot nadpłaconej składki zdrowotnej. Do tej pory najwyższa kwota zwrotu, o którą wnioskowano, wyniosła 4,41 mln zł. Wysokość najwyższej dopłaty z tytułu składki zdrowotnej to ponad 1 mln zł, który podatnik musi oddać państwu. **

Nie warto więc zwlekać. Jeśli przedsiębiorca nie mógł złożyć do 22 maja br. rocznego rozliczenia, a przysługuje mu zwrot, to do 1 czerwca br. powinien nie tylko zatwierdzić, ale i odesłać przez PUE ZUE przygotowany wniosek. – Wniosek o zwrot nadpłaty, która wynika z rocznego rozliczenia, zostanie utworzony i udostępniony na profilu płatnika na PUE ZUS na drugi dzień po identyfikacji z kontem płatnika/ubezpieczonego dokumentu z rocznym rozliczeniem – wyjaśnia Żebrowski. Jeżeli płatnik składek nie złoży wniosku o zwrot nadpłaty rocznej (RZS-R) w określonym terminie, tj. do 1 czerwca 2023, i nie posiada zaległości z tytułu składek lub nienależnie pobranych świadczeń, ZUS ma dużo czasu na zwrot pieniędzy – rozliczy tę nadpłatę na koncie płatnika składek do końca 2023 r. Jest jeszcze jeden powód do szybkiego załatwienia sprawy. – Jeśli przedsiębiorca nie będzie ubiegać się o zwrot składki, ZUS rozliczy nadpłatę na koncie płatnika do końca 2023 r. – o ile Krajowa Administracja Skarbowa nie przekaże informacji o rozbieżnościach w dokumentach przekazanych do ZUS i urzędu skarbowego dotyczących formy opodatkowania i wysokości przychodów lub dochodów – podkreśla Żebrowski. Jeśli z rozliczenia wynika niedopłata, to płatnik powinien był uregulować ją wraz ze składką za kwiecień jednym przelewem na swój indywidualny numer rachunku składkowego (NRS) w terminie do 22 maja br. Opłacenie składek po terminie wiąże się z koniecznością naliczenia odsetek za zwłokę – jeśli przekraczają 34,90 zł.

ZUS przypomina też, że przed podpisaniem i wysłaniem wniosku koniecznie jest potwierdzenie numeru rachunku bankowego, na który ma być przekazany zwrot. – Jeżeli rachunek bankowy, na który powinien być dokonany zwrot, nie jest zapisany na koncie w ZUS, aby go dodać, należy złożyć dokument ZUS ZBA – Informacja o numerach rachunków bankowych płatnika składek – wyjaśnia rzecznik. ZUS przekaże nadpłatę na rachunek bankowy, który jest zapisany na koncie płatnika składek, najpóźniej do 1 sierpnia. ZUS już systematycznie zwraca nadpłaty składki zdrowotnej. „Kwota zwrotów nadpłaty składki zdrowotnej, o którą wystąpili płatnicy, przekroczyła 1 mld 200 mln zł" – informuje ZUS na Twitterze. Blisko 659 tys. płatników przekazało już zweryfikowany wniosek o zwrot nadpłaconej składki zdrowotnej. Do tej pory najwyższa kwota zwrotu, o którą wnioskowano, wyniosła 4,41 mln zł. Wysokość najwyższej dopłaty z tytułu składki zdrowotnej to ponad 1 mln zł, który podatnik musi oddać państwu.

Lotnisko Chopina wdraża system antydronowy

PORTY LOTNICZE \ **Spółka Polskie Porty Lotnicze SA (PPL) finalizuje kolejny etap wdrożenia systemu wykrywającego aktywność bezzałogowych statków powietrznych na terenie Lotniska Chopina w Warszawie oraz w jego bezpośrednim otoczeniu.**

PPL od dawna sprawdzały możliwości rynkowe oraz prowadziły rozmowy z krajowymi i zagranicznymi dostawcami takich rozwiązań. W wyniku przeprowadzonych analiz PPL zaprosiły do współpracy polską firmę Advanced Protection Systems SA (APS), która oferuje zaawansowane i sprawdzone systemy antydronowe. APS dostarcza rozwiązania m.in. dla Sił Zbrojnych RP, w tym system o nazwie SKYctrl, obecnie jedyny na świecie, który przeprowadza detekcję tzw. bezzałogowych statków powietrznych (BSP) jednocześnie za pomocą sensora radarowego 3D MIMO, akustycznego, wizyjnego i radiowego. Rozwiązanie umożliwia skuteczne wykrywanie i neutralizację wszystkich obiektów typu LSS (Low – Slow – Small), czyli dronów komercyjnych, profesjonalnych i przemysłowych. System SKYctrl funkcjonuje całą dobę i w każdych warunkach pogodowych.

Rozwiązania antydronowe APS są łatwe w użyciu, montażu czy demontażu. Zaawansowane oprogramowanie systemu umożliwia rozpoznanie, czy zbliżający się obiekt to samolot, ptak czy dron. Oprogramowanie umożliwia też wprowadzenie drona na tzw. białą listę, czyli wykaz urządzeń, które mają zgodę na wykonywanie lotów w określonej strefie. – Co ważne, system zaopatrzony jest w tzw. jammer, czyli urządzenie do neutralizacji bezzałogowego statku powietrznego. System APS będzie działał na Lotnisku Chopina już w czerwcu – informuje Anna Dermont, rzecznik PPL.

(ar)

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

W POLSCE POWSTANIE SYMULATOR REAKTORA JĄDROWEGO

ROZWÓJ \ **W środę minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, prezes PKN Orlen Daniel Obajtek oraz wiceprezes ds. badawczych Sieci Badawczej Łukasiewicz Remigiusz Kopoczek ogłosili powstanie Europejskiego Centrum Kształcenia Kadr dla Energetyki Jądrowej. – W Polsce w perspektywie najbliższych trzech, czterech lat powstanie pierwszy w Europie symulator reaktora jądrowego jeden do jednego – zapowiedział Czarnek.**

INWESTYCJE \ Kolejna zaawansowana fabryka już otwarta

Inwestorzy z USA zainteresowani Polską

PepsiCo, jeden z największych na świecie producentów i sprzedawców napojów bezalkoholowych oraz produktów spożywczych, otworzyło kolejną już fabrykę w Polsce, tym razem w Świętem w województwie dolnośląskim. Docelowo w nowym zakładzie amerykańskiego koncernu będzie ponad 600 miejsc pracy. – Inwestorzy z USA bardzo mocno interesują się Polską – podkreślił ambasador Stanów Zjednoczonych w naszym kraju. Potwierdzają to dane oraz kolejne amerykańskie inwestycje.

Paweł Woźniak

To już piąta i jednocześnie największa inwestycja PepsiCo w Polsce, a także najbardziej zaawansowana ekologicznie fabryka PepsiCo w Europie oraz największy obiekt przemysłowy Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W miejscowości Święte koło Środy Śląskiej powstał ultranowoczesny i zrównoważony środowiskowo zakład produkcyjny. Koncern zainwestował tam ponad miliard złotych. – To, co tutaj zobaczyliśmy: odzyskiwanie wody, własna oczyszczalnia ścieków, OZE, to tworzy ściśle współpracujący ze sobą ekosystem przyszłości. Cieszę się, że mamy takiego amerykańskiego inwestora, który kolejny raz inwestuje w Polsce – powiedział premier Mateusz Morawiecki. Podkreślił, że w taki właśnie sposób umacniamy swoją pozycję na arenie międzynarodowej.

Amerykański inwestor zamierza w pierwszym okresie działalności fabryki zatrudnić 450 osób, by docelowo utworzyć ponad 600 nowych miejsc pracy. – To cały nowy ekosystem, który ma oznaczać korzyści dla wszystkich – inwestora, lokalnych rolników. Cieszę się z tej współpracy, bo to oznacza, że strategia przyciągania zagranicznych inwestorów się sprawdza – powiedział premier.

Największa inwestycja PepsiCo w Polsce to jednocześnie najbardziej zaawansowana ekologicznie fabryka tego koncernu w Europie | fot. mat. pras./d

Zagraniczne inwestycje są w każdym kraju istotnym czynnikiem w stabilnym rozwoju państwa. Według najnowszych danych Polsce ich brak nie grozi, a nasz kraj od lat jest wskazywany jako jedno z najlepszych miejsc na świecie do inwestowania. – Zagraniczne inwestycje w latach 2021 i 2022 przekroczyły 110 mld zł. Ten wynik świadczy o zaufaniu inwestorów do naszej gospodarki. To także widoczny znak naszej współpracy na arenie międzynarodowej – powiedział Morawiecki. Wskazał, że ta inwestycja przysłuży się Polsce, naszym amerykańskim partnerom oraz lokalnej społeczności. Już teraz kilkudziesięciu rolników ma podpisane umowy na dostawy płodów rolnych do nowej fabryki.

PepsiCo to jeden z największych na świecie producentów napojów i przekąsek. Koncern zatrudnia obecnie ponad 3 tys. osób w Polsce i współpracuje z 80 gospodarstwami rolnymi w kraju. Pierwsza fabryka amerykańskiego koncernu w Polsce została otwarta 30 lat temu.

Amerykańskie inwestycje od czasu transformacji gospodarczej Polski są ważnym elementem procesu modernizacji naszej gospodarki. Firmy ze Stanów Zjednoczonych należą do czołówki zagranicznych inwestorów w Polsce. W 2022 r. obroty handlowe między Polską a USA osiągnęły rekordową wartość 27,2 mld dol. Do największych inwestycji Stanów Zjednoczonych w Polsce w ostatnich latach należą transakcje firm: Microsoft w centrum danych, Corning w nowy zakład zaawansowanych technologii optycznych w Mszczonowie, Intel w centrum badawczo-rozwojowe w Gdańsku czy Google w rozwiązania chmurowe.

Mimo wybuchu wojny na Ukrainie Polska wciąż przyciąga najwięcej bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ) w naszym regionie. Od 2020 r. każdy kolejny rok jest pod względem napływu BIZ coraz lepszy.

Inflacja coraz słabsza. Ceny przestają rosnąć

FINANSE \ **W maju inflacja konsumencka spadła z o 1,7 pkt proc. w skali roku. – Pierwszy raz od 14 miesięcy ceny konsumpcyjne ogółem nie rosły – podkreślają eksperci.**

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w maju 2023 r. wzrosły w skali roku o 13,0 proc., a w porównaniu z poprzednim miesiącem utrzymały się na tym samym poziomie – podał Główny Urząd Statystyczny. Spadek inflacji w maju był silniejszy od oczekiwań – konsensus rynkowy zakładał inflację na poziomie 13,2 proc. rok do roku oraz 0,2 proc. w skali miesiąca. „Według wstępnych danych inflacja CPI w maju spadła do 13,0 proc. r/r z 14,7 proc. r/r w kwietniu i była najniższa od kwietnia 2022 r. oraz o 5,4 pkt proc. niższa niż w szczycie, w lutym br." – napisali analitycy PKO BP. Zauważyli, że w ujęciu miesięcznym poziom cen się nie zmienił. „To znaczy, że w maju, pierwszy raz od 14 miesięcy, mierzone jako ogół ceny konsumpcyjne nie rosły" – wskazali eksperci banku.

W ich ocenie głównym źródłem obniżenia inflacji w maju były ceny paliw, które spadły trzeci miesiąc z rzędu, a skala spadku przyspieszyła do -4,8 proc. m/m Analitycy zwrócili też uwagę, że ceny energii obniżyły się nieznacznie, o 0,5 proc. m/m, zaś ceny żywności wzrosły o 0,6 proc. m/m, „znacząco poniżej wzrostu z analogicznego okresu 2022 r.". Dodali, że ich roczna dynamika wyhamowała do 18,9 proc. wobec 24 proc. w szczycie w tym roku. „Oczekujemy, że ta tendencja się utrzyma. Zapowiadają ją zarówno zmiany cen podstawowych produktów rolnych na rynku globalnym, jak i krajowym" – wskazano.

Analitycy Polskiego Instytutu Ekonomicznego prognozują, że inflacja CPI spadnie do jednocyfrowych poziomów już w okolicach października. „Dalsze hamowanie inflacji do celu NBP będzie jednak przebiegać wolniej. Inflacja bazowa pozostanie wysoka na dłużej, a w przyszłym roku nie doświadczymy korzystnych efektów statystycznych" – podsumowali.

Analitycy ING zwrócili z kolei uwagę, że chociaż początek 2023 r. przyniósł spadek PKB w ujęciu rocznym, to jednak w wyraźnie mniejszej skali, niż się obawiano. Produkt krajowy brutto Polski w I kw. spadł o 0,3 proc. r/r w porównaniu ze wzrostem o 2,0 proc. r/r w IV kw. 2022 r. „Po korekcie o wpływ czynników sezonowych gospodarka urosła o 3,8 proc. kw/kw, po spadku o 2,3 proc. kw/kw w IV kwartale 2022 r." – wskazali w komentarzu analitycy banku.

Ich zdaniem struktura wzrostu PKB będzie w tym roku jednoznacznie dezinflacyjna z uwagi na słabość konsumpcji, rosnące inwestycje oraz dużą rolę handlu zagranicznego w kształtowaniu aktywności gospodarczej. Według ING w połączeniu z wygasaniem bezpośredniego wpływu szoku energetycznego powinno to sprzyjać dalszemu spadkowi inflacji.

Paweł Woźniak

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Lot.com.pl/d

PROMOCJA LOT NA DZIEŃ DZIECKA

ATRAKCJE \ Jeszcze tylko dzisiaj, 1 czerwca, trwać będzie promocja PLL LOT z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Podróż w promocyjnej cenie może odbyć się w terminie między 10 lipca a 10 grudnia br. Kierunek wybranego lotu może być dowolny, jeśli chodzi o połączenia krajowe.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

RYNEK PRACY \ Tysięcy pracowników Orlenu przypilnuje policja

Rekordowy projekt petrochemiczny powstaje w Płocku

Orlen do budowy rekordowego pod wieloma względami kompleksu Olefiny III na terenie głównego zakładu produkcyjnego w Płocku zatrudnia obcokrajowców. W pobliżu budowy powstaje miasteczko dla 6 tys. osób. Aby uspokoić zaniepokojonych mieszkańców, policja w Płocku zwiększa siły, które mają odpowiadać za bezpieczeństwo. Powstający kompleks jest największym petrochemicznym projektem w Europie od 20 lat.

Lucyna Piwowarska
Paweł Woźniak

Dzisiaj na placu budowy jest ok. 850 pracowników, ale docelowo może być nawet 13 tys. obcokrajowców | fot. mat. pras./d

Budowę kompleksu Olefiny III, w skład którego wchodzić będą: pięć instalacji produkcyjnych, elektrociepłownia i infrastruktura energetyczna, realizuje międzynarodowe konsorcjum Hyundai Engineering oraz Tecnicas Reunidas. To bardzo ważna inwestycja, która umocni Grupę Orlen na pozycji lidera segmentu petrochemicznego w Europie Środkowej. Po jej zakończeniu docelowy udział przerobu ropy naftowej na produkty petrochemiczne w Płocku wzrośnie z 14 do 19 proc. Produkty te będą bazą dla bardziej zaawansowanych tworzyw sztucznych, wykorzystywanych m.in. do produkcji przedmiotów codziennego użytku: środków czystości, artykułów higienicznych i medycznych, a także włókien syntetycznych do produkcji odzieży. Powstawać z nich będą również m.in. części samochodowe, elementy sprzętów AGD i urządzeń elektronicznych.

Azjaci na Mazowszu

Realizacja inwestycji jest ważna dla koncernu, ale rąk do pracy w Polsce brakuje. Wykonawcy korzystają więc w ogromnej mierze z pracowników z Korei Płd., Indii, Malezji, Pakistanu, Filipin, a także z Turcji i Turkmenistanu. Dzisiaj na placu budowy jest ok. 850 pracowników, ale docelowo może być nawet 13 tys. obcokrajowców, którzy będą mieszkali w Płocku i okolicach. W związku z inwestycją powstaje miasteczko dla 6 tys. osób w pobliżu terenu budowy kompleksu Olefiny III. Pracownicy są kwaterowani także na terenie powiatów płockiego, gostyńskiego, sochaczewskiego, sierpeckiego i płońskiego.

Do policji docierało w ostatnim czasie od mieszkańców i samorządowców wiele sygnałów zaniepokojenia o kwestie bezpieczeństwa. – Dokonaliśmy już wzmocnienia policji w Płocku i planujemy dalsze wzmocnienie sił, które będą odpowiadały za bezpieczeństwo – poinformował Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych. Oddział prewencji policji w Płocku, który do niedawna był 160-osobowy, obecnie liczy 240 osób. Wąsik dodał, że w samym miasteczku pracowniczym, a także w Mochowie, w sąsiednim powiecie sierpeckim, uruchomione zostaną dodatkowe posterunki.

Będą specjalne szkolenia dla obcokrajowców

Od 1 czerwca dodatkowy oddział zostanie uruchomiony także w Ostrołęce. Od wielu miesięcy, w związku z budową na terenie PKN Orlen kompleksu Olefiny III, wojewódzka komenda policji w Radomiu oraz jednostka policji w Płocku ściśle współpracują zarówno z koncernem, jak i wykonawcą inwestycji. Współpraca ta obejmuje również transporty elementów ponadgabarytowych instalacji na teren budowy, których dotąd było 85, a w sumie planowanych jest ich ok. 500.

Podejmowane też są dodatkowe działania prewencyjne, np. każdy z pracowników podejmujących pracę przy budowie kompleksu Olefiny III w PKN Orlen jest i będzie przeszkolony z podstawowego zakresu wiedzy o systemie prawnym w Polsce, co jest dozwolone, co jest niedozwolone, jak należy postępować z kobietami, jakie są nasze zwyczaje, co jest wykroczeniem, a co jest przestępstwem.

Koncern wraz z wykonawcami inwestycji przekaże policji, straży pożarnej, straży miejskiej oraz pogotowiu ratunkowemu w Płocku 160 translatorów, które ułatwią komunikację z zagranicznymi pracownikami kontraktu – pierwsze z nich już trafiły do służb. W translatory zostanie wyposażone również miasteczko, w którym będą mieszkali zagraniczni pracownicy. Obiekt, który ma wkrótce zostać oficjalnie uruchomiony, będzie miał zabudowę kontenerową, a za jego budowę odpowiada konsorcjum Modular System i Zurad – spółka należąca do Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Miasteczko zostanie wyposażone w bieżącą wodę, elektryczność oraz kanalizację. Znajdą się w nim także stołówka z całodziennym wyżywieniem oraz dwie pralnie z suszarniami.

Nowa technologia to wzrost efektywności i spadek emisji

Rozbudowa kompleksu Olefiny jest jednym z kluczowych projektów rozwojowych wpisanych w strategię PKN Orlen w perspektywie do 2030 r. Dzięki zastosowanym technologiom jej realizacja przybliży grupę do osiągnięcia celów zapisanych w strategii neutralności emisyjnej. Rozpoczęcie produkcji przez nowy kompleks Olefiny zwiększy udział Grupy Orlen w europejskim rynku petrochemicznym z 5 proc. do 6,4 proc., przyczyniając się do wzmocnienia konkurencyjności i wzrostu EBITDA spółki o ok. 1 mld zł rocznie.

Zastosowanie nowoczesnych technologii oznacza wzrost efektywności energetycznej i redukcję emisji dwutlenku węgla o 30 proc. na każdą tonę produktu. Produkty, które będą powstawać od 2025 r. w nowym kompleksie Olefiny będą miały wszechstronne zastosowanie, m.in. przy wytwarzaniu części samochodowych, sprzętów AGD i urządzeń elektronicznych, środków czystości i artykułów higienicznych oraz medycznych, a także włókien syntetycznych do produkcji odzieży czy masek ochronnych.

Głównym elementem inwestycji będzie nowy kraker parowy, którego moce produkcyjne wyniosą 740 tys. ton etylenu i 340 tys. ton propylenu rocznie. Będzie to kluczowa instalacja oparta na licencji firmy KBR, gdzie głównym procesem jest piroliza. W procesie tym węglowodory, takie jak nafta, LPG czy etan, rozkładane są na wartościowe produkty petrochemiczne. Reakcja krakingu (czyli rozkładu dłuższych łańcuchów węglowodorów na krótsze) zachodzi w temperaturze przekraczającej 800°C, a ciepło z procesu odzyskiwane jest do generacji pary o wysokim ciśnieniu. Produktami pochodzącymi z tego procesu są przede wszystkim olefiny, takie jak etylen i propylen. Dodatkowymi produktami z krakingu parowego są frakcja C4, benzyna popirolityczna, olej popirolityczny i wodór.

eprasa.pl 5cd661b7cf

REKLAMA

10 lat Telewizji Republika

REPUBLIKA

W czwartek, 25 maja, odbyła się uroczysta Gala Jubileuszowa Telewizji Republika. Uświetnił ją swoją obecnością Premier Mateusz Morawiecki.

Galę otworzyli założyciele stacji – prezes Telewizji Republika Tomasz Sakiewicz i redaktor Katarzyna Gójska. Podziękowali dziennikarzom za pracę przy tworzeniu telewizji, a wiernym widzom za zaufanie i docenianie codziennej misji Republiki.

Podczas Gali wręczono nagrody w czterech kategoriach: Ekonomia i Biznes, Polityka, Kultura oraz Nagroda Widzów Telewizji Republika.

Laureatem nagrody Telewizji Republika w kategorii EKONOMIA I BIZNES został prezes Narodowego Banku Polskiego prof. Adam Glapiński.

Kapituła Telewizji Republika jednogłośnie wybrała ministra edukacji i nauki prof. Przemysława Czarnka na laureata nagrody w kategorii POLITYKA.

Statuetka w kategorii KULTURA powędrowała do Jana Pietrzaka.

NAGRODĘ WIDZÓW Telewizji Republika otrzymał dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, za burzenie sowieckich pomników.

Gwiazdą muzyczną wydarzenia był zespół Kombi Sławomira Łosowskiego.

RepublikaTV @RepublikaTV Telewizja Republika @RepublikaTV

Telewizję Republika odbierać można drogą satelitarną, przez sieci kablowe oraz przez dostępną telewizję naziemną z lokalnych nadajników MUX w Katowicach, Warszawie, Gdańsku i Wrocławiu, a także w Internecie na stronie www.tvrepublika.pl.

Partner strategiczny:

PZU

Partnerzy główni:

BGK BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
Enea
KGHM POLSKA MIEDŹ
ORLEN
PKO Bank Polski
POLSKA GRUPA GÓRNICZA S.A.
TOTALIZATOR SPORTOWY

Partnerzy:

ALIOR BANK
arp
berm CREATIVE PRODUCTION GROUP
PGE
Poczta Polska
TAURON
GRUPA KAPITAŁOWA WĘGLOKOKS
żabka

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Wikipedia/d

CZŁOWIEK VS KOMPUTER

SZACHY \ W 1996 r. zorganizowano pojedynek arcymistrza szachowego Gariego Kasparowa z komputerem Deep Blue firmy IBM. Wygrał go Kasparow 4 – 2. Do rewanżu doszło w 1997 r. Wówczas to ten sam komputer z nowym oprogramowaniem pokonał arcymistrza w stosunku 3,5 – 2,5.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

GRY \ Kości, warcaby, szachy

Od wróżby do hazardu

„Siódma pieczęć" Ingmara Bergmana to jeden z tych filmów, które zapadają w pamięć na długo. To opowieść, której fabuła została umieszczona w średniowieczu. Nawiązuje do częstego w ówczesnej sztuce motywu śmierci. W przypadku filmu Bergmana jest to opowieść o rycerzu grającym w szachy ze śmiercią. Stawką jest jego życie. Skąd reżyser zaczerpnął swój pomysł? W kościele w Täby w okolicach Sztokholmu znajduje się malowidło ścienne znane jako „Śmierć grająca w szachy", którego autorem jest żyjący na przełomie XV i XVI w. Albertus Pictor. Jest to film niezwykły w historii światowego kina, ale ja skupię się na szachach, w które grają jego bohaterowie – grze planszowej, która przywędrowała do Europy z Indii. O ich ponadczasowej wartości najlepiej świadczy fakt, że Międzynarodowy Komitet Olimpijski uznaje szachy za dyscyplinę sportu.

Marzena Szpakowska

Gry i zabawy towarzyszą ludziom od najdawniejszych czasów i są zdumiewająco trwałe, np. podrzucanie kamyków i łapanie ich w otwartą dłoń czy gra w kości zostały uwieczniona na greckiej wazie z 400 r. p.n.e. i na fresku w Pompejach. Znane były w najstarszych cywilizacjach i przeznaczone zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Mają swoje miejsce w historii, ale ciągle mało o nich wiemy.

fot. Wikipedia/d

Na początku była wróżba

Przypuszcza się, że początkowo gry służyły głównie do odczytywania woli bogów, a ci, którzy umieli przyszłość odczytać, cieszyli się ogólnospołecznym szacunkiem. Zaczęło się od kawałka drewna naciętego po dwóch stronach, rzucano go do góry i ważne było, na którą stronę upadł. Podobnie jak my robimy dziś z monetą. To swego rodzaju gra z losem, może dziwna w zracjonalizowanym świecie, w którym nikt nie przyznaje się do wiary w przesądy i zabobony. Równie często, jak powtarzamy słynną uwagę Cezara (będącą zresztą cytatem z komedii greckiego dramaturga Menandra) – „Kości zostały rzucone". Cezar wypowiedział je, przekraczając Rubikon, niewielką rzeczkę graniczną między Galią a Rzymem, gdy wbrew woli senatu wrócił do Rzymu. Dało to początek krwawej wojnie domowej. „Kości zostały rzucone" było wyzwaniem rzuconym losowi i tak też traktuje się je do dziś.

Z tego zapewne wywodzi się wspomniany we wstępie średniowieczny motyw śmierci grającej w szachy z człowiekiem.

Gry, dziś nazywane planszowymi, w które gra się przy pomocy różnej wielkości i kształtów kamieniami-pionkami na specjalnej planszy, długo należały do wyposażenia wróżbitów i jasnowidzów. Podobno jeszcze w 1895 r., gdy wojska francuskie zaatakowały Madagaskar, królowa Tananariwy Ranawalona III i jej mąż Rainilaiariwon zwrócili się do wróżbitów, którzy do przepowiadania przyszłości używali gry w fanoronę.

Z czasem zaczęły służyć rozrywce i, jakkolwiek byśmy na to patrzyli, hazardowi. Bardzo trudno jest uchwycić moment, w którym to się stało. Badacze przychylają się do twierdzenia, że obie te funkcje współistniały przez wieki. Najstarsze odnalezione gry pochodzą z Mezopotamii, dokładnie z Ur, które było ponoć rodzinnym miastem Abrahama. Pochodzą wedle oceny archeologów z ok. 3000 r. p.n.e. Grało się w nią za pomocą pionów, których każdy gracz miał siedem, używano też kostki, ale dokładnie reguł tej gry nie udało się odtworzyć. Z Mezopotamii gry trafiły do Egiptu, gdzie stworzono specjalne plansze, które składały się w kształt pudełka, w którym przechowywano kostki i pionki.

Bez nich nie ma gry

Kostka jest nieodłącznym atrybutem gier planszowych. Czasem jedna, czasem dwie lub więcej. Ona wyznacza pole ruchu pionków. Ale kostki są też same w sobie grą i to znaną od ludzkości od czasów biblijnych. Znajdziemy je na kartach Biblii, zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie. Przedstawienia osób, zwykle żołnierzy, grających w kości pojawiają się na babilońskich freskach, greckich wazach, rzymskich mozaikach. Znaleziono je w grobowcach w Mezopotamii i Egipcie.

O początkach i wynalazcach gry w kości ciągle nic nie wiemy. W zachowanych pismach Sofoklesa czy Herodota znajdujemy zgoła różne na ten temat legendy. Ten pierwszy dowodzi, że w czasie oblężenia Troi wymyślił je w greckim obozie Palamedes. Jeśli wierzyć opowieściom, wojna ta trwała 10 lat, trzeba było więc wypełnić czas między bitwami. Ten drugi, Rzymianin z urodzenia, uważa, że wynaleźli je Lidyjczycy, lud żyjący w Azji Mniejszej. Wspomniane są też w Rygwedzie, jednej ze świętych ksiąg hinduizmu, jako gra indyjska, i w Mahabharacie, hinduskiej opowieści o stworzeniu świata. Najstarsze znaleziono w egipskim grobowcu sprzed 2000 r. p.n.e. i w pochodzących z tego okresu kryptach indyjskich. Można więc powiedzieć, że kości używali, niezależnie od siebie, mieszkańcy różnych części świata. Grali w nie o pieniądze, co można uznać za początki hazardu, używali do gier planszowych czy w końcu były one atrybutem wróżbitów. Tak są wykorzystywane do dziś.

Początkowo do gry używano zwierzęcych kości skokowych, które miały kształt zbliżony do czworościanu. Grywali nimi przedstawiciele wyższych klas w Grecji, a później Rzymianie. Warto wiedzieć, że kości początkowo miały kształt walca i choć pojawiały się kostki sześcienne, były zdecydowanie mniej popularne. Z kolei egipskie kości miały kształt dwudziestościanu, a w czasach Ptolemeuszy pojawiły się na ich ściankach kolejne litery greckiego alfabetu. Świadczy to też o tym, że używano ich w celach wróżebnych. Rzymianie grali astragalami, jak wówczas je nazywano, wykonywanymi z kości, drewna, kamienia lub odlewanymi z metalu. Korzystali także, choć rzadziej, z kości sześciennych, na których umieszczano oznaczenia cyfrowe. Zamiłowanie do gry w kości i hazardu przejęli od nich Germanie i rozpowszechnili w Europie.

Królewska gra

To gra wymagająca skupienie, precyzji myślenia i przewidywania kolejnych posunięć przeciwnika. Jest, jak twierdzą jej wielbiciele, znakomitym treningiem mózgu i intelektu. Szachy – królewska gra, o której początkach też nie ma jednoznacznych informacji. Przyjmuje się, że pochodzą z Indii, ale równie stara jest arabska odmiana tej gry.

Zacznijmy jednak od definicji. Szachy to rodzina strategicznych gier planszowych dla dwóch graczy. Do gry używa się 64-polowej szachownicy i tzw. bierek – pionów i figur. Popularnie szachami nazywa się właśnie owe bierki. Jak już wspomniałam, za ich ojczyznę uznaje się Indie. Najstarsze o nich pisane wzmianki pochodzą z VI w. n.e., gdy popularne były w Persji na dworze szacha Chosrowa I Anoszirwana, który otrzymał je w darze od indyjskiego radży. Gra, znana w Indiach jako czaturanga, a w Persji jako czatrang, po opanowaniu tego regionu przez Arabów została przez nich zmodernizowana, przede wszystkim zmieniono sposób gry – zrezygnowano z losowania pierwszej poruszającej się figury za pomocą rzutu kostką. W wyniku arabskich zmian powstał szatrandż. Kolejna ewolucja nastąpiła po pojawieniu się gry w Europie, czyli na przełomie X i XI w. Wprowadzono wówczas wiele zmian, w wyniku których powstała gra najbardziej przypominająca współczesne szachy.

Wśród najstarszych

Na koniec słowo jeszcze o warcabach – grze często uważanej za odmianę szachów. Nic bardziej mylnego – jest to jedna z najstarszych gier. Grano w nią już na dworze faraona, a na pewno znana była już przed 100 r. n.e. W znanej nam obecnie postaci, w którą grają tysiące ludzi na całym świecie, powstała na Półwyspie Iberyjskim na przełomie XV i XVI w. Najprawdopodobniej pochodziła od gry zwanej alquerque opartej na arabskiej grze nazywanej zamma lub damma. Porównanie warcabów i szachów bierze się zapewne stąd, że gra się w nią na 64-polowej warcabownicy, okrągłymi pionami – kamieniami w dwóch kolorach.

Warto dodać, że warcaby mają kilka odmian, ale tylko warcaby polskie (stupolowe), nazywane też międzynarodowymi, są uznawane za dyscyplinę sportową.

OGOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 323/22
Ogłoszenie
„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu II Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt II Ns 323/22 z wniosku Bogusława Jankowskiego toczy się sprawa o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. Komuny Paryskiej 25, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 740/4, obręb nr 0003 Zagórze, o powierzchni 205 m², dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.
Wzywa się właściciela nieruchomości i wszystkie osoby zainteresowane, w szczególności spadkobierców Jerzego Dudka i Teresy Kamińskiej, aby w ciągu trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosiły się do sprawy i wykazali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, gdyż jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłosiwszy się własności nie wykaże, sąd stwierdzi zasiedzenie na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego".

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. mat. pras./d

**NIE PRZEGAP ** Zapraszamy na pokazy filmu „Naszość – tylko dla nienormalnych" – produkcji, po której obejrzeniu boli brzuch ze śmiechu. Najbliższe projekcje odbędą się: 2 czerwca o godz. 18 w MDK w Koninie (ul. Przemysłowa 3D), 7 czerwca o godz. 19 we Wrocławiu w kinie Nowe Horyzonty i 12 czerwca o godz. 19 w Gdyńskim Centrum Filmowym na pl. Grunwaldzkim. Po projekcji spotkanie z twórcami i bohaterami.

WYWIAD \ Z modelarzem ks. JANUSZEM GRYGIEREM rozmawia ANNA KRAJKOWSKA

Satyry kolejowe księdza Janusza

Mówią o nim „modelarz w sutannie". Ksiądz Janusz Grygier, proboszcz parafii w Mostówce (w powiecie wyszkowskim), jest jednym z najbardziej uznanych budowniczych makiet w Polsce. Specjalizuje się w satyrach kolejowych. Jego prace prezentowane są na imprezach modelarskich, targach kolejowych i w muzeach. Spotkaliśmy się podczas wystawy satyr w Zespole Szkół im. K.K. Baczyńskiego w Tłuszczu, gdzie odbywał się III Tłuszczański Dzień Techniki Kolejowej.

Ksiądz Janusz Grygier satyry kolejowe tworzy od 2004 r. | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Tematy niektórych satyr zostały niemalże fotograficznie przeniesione na dioramę | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Jak zaczęła się pasja do kolejnictwa i do modelarstwa?

Pasja do kolejnictwa sięga czasów dzieciństwa. Dostałem od przyjaciela rodziny kolejkę Piko w skali 1:87. To były lata 60. Zbierałem pieniądze, żeby kupić jakiś wagonik lub budynek. Wkrótce ta mała kolejka zaczęła się rozrastać. Zabawa zmieniła się w hobby. Zacząłem tworzyć pierwsze makiety i dioramy kolejowe. Tak zostało do dziś.

Miałam okazję kilkukrotnie oglądać Księdza dioramy podczas różnych wydarzeń. Te prace przyciągają uwagę. Wszystko jest wykonane z najwyższą starannością. Pokazuje Ksiądz prawdziwy świat w miniaturze. Czasem są to absurdy kolejowe, które wzbudzają śmiech, ale też refleksję. Jak powstała pierwsza satyra kolejowa?

To było w 2004 r. Pojechałem do kolegi, który był dyrektorem technicznym PKP. Czekając na niego, znalazłem album z rysunkami austriackiego satyryka. Na każdej stronie była pokazana śmieszna sytuacja związana z koleją. Zainspirowałem się, zacząłem budować małe scenki, które przedstawiają życie na kolei lub związane z koleją. Pierwsza scenka została zaczerpnięta z tego albumu i przedstawia uschnięte drzewo, wokół którego poprowadzone są tory. Żeby nie wycinać drzewa, opleciono je szynami tak, że wiadomo – kolej nie przejedzie. Zatytułowałem to „Kolejowa ochrona przyrody". Z tamtych czasów też pochodzi inna diorama przedstawiająca wyimaginowany rozjazd w formie krzyżujących się szyn.

Wiadomo, że takiej sytuacji nie znajdziemy w realu, ale czasem pokazuje Ksiądz absurdy, które miały miejsce w rzeczywistości.

Tak, większość moich dioram to rzeczywiste sytuacje, które można było spotkać na kolei. Makieta „Z dokładnością do jednej szyny" jest zainspirowana historią z XIX w., gdy powstawał tunel pod Alpami. Żeby przyspieszyć pracę, zaczęto budować z dwóch stron. Okazało się, że budowniczowie rozminęli się o 6 metrów. Dziś mamy tam tunel podstawowy i roboczy, a na mojej makiecie są pokazani budowniczowie, którzy zeszli się jedną szyną, a dwie pozostałe są na luzie. Czasem odwzorowuję sytuację, a czasem wydobywam jakiś element. Bywa, że dokładam zdjęcie do makiety, bo trudno uwierzyć, że tak mogło być. Podróżując po terenach kolejowych, przyglądam się i gdy zobaczę coś ciekawego, co mógłbym wykorzystać do satyry, robię zdjęcie lub rysunek i później tworzę makietę.

Co jest najtrudniej pokazać w satyrze?

Najtrudniejsze do pokazania są rzeczy statyczne, np. kolejka przed kasami biletowymi. Jak oddać to, że ta kolejka wynika z faktu, że właśnie wprowadzono elektroniczny system wzywania ludzi, którzy chcą coś załatwić?

Wyjaśnienie takich sytuacji można znaleźć w komentarzach, które umieszcza Ksiądz przy każdej makiecie. I widzimy tu różne problemy i tematy. Są kwestie związane z infrastrukturą, z niewłaściwym wykorzystaniem terenów kolejowych czy nawet z ochroną zabytków. Jest „Rok Chopinowski na kolei" i „W pogoni na Euro 2012". Rozbawiła mnie też „Handlowa ekspansja". Czasem to ciekawostka, innym razem wskazuje Ksiądz, że takie sytuacje nie powinny mieć miejsca.

Próbuję uchwycić coś, co może bawić, ale nie jest właściwe względem przeznaczenia danej rzeczy czy miejsca. Staram się to oddać tak, żeby nikogo nie urazić, ale też żeby było śmiesznie. Zdarzało się, że ktoś się obraził na moje satyry, np. na makietę „Koleją najszybciej", gdzie pokazana była drezyna.

Widzimy też realne nazwy stacji, jest choćby Modlin czy Mostówka, ale nie odwzorowanie tych obiektów.

Używam w dioramach nazw związanych z moim nazwiskiem albo z moją miejscowością, żeby nikt się nie przyczepił. Niektórzy nie znają się na satyrze i się obrażają. Tak się ubezpieczam.

Jak parafianie reagują na tę pasję?

Raczej pozytywnie. Wszyscy wiedzą, że tworzę makiety i kolekcjonuję pociągi. Na co dzień, o ile nie pojadą na jakąś wystawę, można je oglądać w sali parafialnej, w tzw. wieczerniku. Jest tam też makieta dla dzieci w skali 1:22,5 – kolejka ogrodowa, którą dzieciaki mogą sobie pojeździć, posterować, pobawić się. Choć przyznam, że teraz dzieciaki chętniej niż po kolejkę sięgają po telefony czy komputery. Zainteresować ich modelarstwem jest bardzo trudno, choć dziś modelarstwo jest na wysokim poziomie.

Ale chyba takie wydarzenia jak to zorganizowane w Tłuszczu rozbudzają ciekawość. Widziałam wielu młodych ludzi, którzy z ciekawością i ze śmiechem oglądali satyry.

Tak, modelarstwo się rozwija i jest organizowanych wiele ciekawych wydarzeń w różnych częściach Polski. Ale jeszcze nie znalazłem naśladowcy w budowaniu kolejowych satyr [śmiech].

Teraz łatwiej o dostępność różnych modeli i elementów do makiet. Kiedyś to była tylko składnica harcerska…

Teraz wybór jest ogromny, ale ceny są wysokie. Zaawansowani modelarze często jednak wykonują sami wiele różnych elementów.

Jak zatem powstaje taka diorama?

To proces długi i czasochłonny, uzależniony od tego, ile elementów jest w danej satyrze. Zaczyna się od podstawy. Wycinam styropian, sklejkę, płytę HDM, to wszystko sklejam i dorabiam osłonę z pleksi. Zwykle składam więcej tego typu elementów w różnych wielkościach do kolejnych dioram. Dalej to trzeba pomalować i wówczas na tym buduje się właściwą satyrę. Przyklejam tory, sadzę trawę, maluję, konstruuję perony i budynki… Do tworzenia wykorzystuję przeróżne materiały, dla wielu zaskakujące. Na przykład śmieci z worka od odkurzacza doskonale służą za granulat do usypania drogi na makiecie. Proces budowy makiety trwa od kilkunastu do kilkudziesięciu godzin. To jest tylko hobby, więc tworzę, gdy mam na to czas.

A co daje takie hobby? Jak można zareklamować modelarstwo?

Ono porządkuje pewne rzeczy. Gdy człowiek jest zabiegany, przy budowaniu makiet może się wyciszyć, uspokoić. Żeby precyzyjnie wykonać jakiś element, trzeba być wypoczętym. To czas relaksu.

Podczas wystaw i spotkań dotyczących kolei chodzi Ksiądz w sutannie. Czy ludzie się dziwią, że widzą kapłana, i czy zdarza się, że pytają też o kwestie wiary?

Na początku się dziwili. Gdy pojawiłem się w sutannie na międzynarodowych targach kolejowych w Gdańsku, wystawcy pytali: Co ksiądz tu robi?. Teraz już się nikt nie dziwi. Jestem wśród ludzi i to też jest element pokazania, że ksiądz nie tylko jest w kościele, lecz także ma jakieś hobby, można z nim normalnie porozmawiać. Zwykle te rozmowy dotyczą kolei, makiet, ale niejednokrotnie też ludzie pytają o sprawy wiary. Zwracają się do mnie z problemami, z którymi by z różnych powodów nie poszli do księdza w kościele. A tu są ośmieleni faktem, że jestem jednym z nich, i korzystają z okazji. Zdarza mi się to dość często.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Wikipedia/d

George Orwell
(1903–1950) angielski pisarz, publicysta i eseista, autor „Roku 1984" i „Folwarku zwierzęcego"

\\ Im dalej społeczeństwo dryfuje od prawdy, tym bardziej nienawidzi tych, co ją głoszą. Prawda jest nową mową nienawiści. Mówienie prawdy w epoce zakłamania jest rewolucyjnym czynem. \\

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Ron DeSantis, gubernator Florydy, oficjalnie zgłosił swoją kandydaturę w wyborach prezydenckich – to może wiele zmienić

Donald Trump jeszcze nie wygrał

Przed wyborami prezydenckimi z 2008 r. w tym punkcie kampanii prawyborczej na czele partii sondaże pokazywały Rudy'ego Gulianiego i Hillary Clinton. Oboje odpadli z wyścigu. W 2012 r. w Partii Republikańskiej na czele sondaży tuż przed konwentyklami w Iowa był Newt Gingrich. Potem niewiele zdziałał. Historia amerykańskich prawyborów, przynajmniej tych ostatnich, mówi nam, że początkowi faworyci niekoniecznie muszą stanąć do ostatecznej rozgrywki o Biały Dom.

Marek Bober

Ron DeSantis uważa, że największym zagrożeniem dla USA jest KPCh, a misją następnej administracji będzie powstrzymanie Chin przed inwazją na Tajwan | fot. MARCO BELLO/Reuters/Forum

Uśrednione wyniki sondaży wyborczych z ostatniego miesiąca dawały Donaldowi Trumpowi 37-procentową przewagę. Były prezydent miał 56 proc. poparcia, gubernator Florydy Ron DeSantis 19 proc., a były wiceprezydent Mike Pence 5 proc. Tylko że DeSantis, gdy przeprowadzano sondaże, jeszcze nie zgłosił swojej kandydatury. Uczynił to kilka dni przed wielkim amerykańskim świętem Memorial Day, to zaś sprawia, że niebawem zaczniemy obserwować spłaszczanie się sondaży. DeSantis bowiem to poważny gracz, zdolny nie tylko wygrać republikańskie prawybory, lecz także zostać prezydentem.

Trump nadal jest faworytem. Nie tylko wygrywa z DeSantisem, lecz także z Joem Bidenem. Część analityków twierdzi, że prawybory powinien wygrać w cuglach, gdyż spora liczba (10–15) jako tako rozpoznawalnych konkurentów gra na jego korzyść. A wszyscy razem nie mają tak zdeterminowanej bazy wyborców, jak ruch MAGA („Make America Great Again" – hasło Trumpa z wyborów 2016 r.).

Skomplikowany system

Sondaże nie decydują o wyniku prawyborów, które dla osób spoza Ameryki (a i wielu Amerykanów) nie są zrozumiałe. To właśnie na lokalnych szczeblach amerykańskiego systemu politycznego i partyjnego decyduje się ostateczny rezultat. W przypadku Partii Republikańskiej (GOP), bo te prawybory nas najbardziej interesują, Republikański Komitet Narodowy ustala bardzo ogólne zasady prawyborów, które mogą się jeszcze zmieniać. Ostateczne decyzje, które określą, jaki rodzaj procesu wyborczego wyłoni zwycięzcę, i zasady dotyczące liczby delegatów na konwencję ogólnonarodową, podejmują z kolei poszczególne partie stanowe. To one zdecydują, czy na przykład kandydaci z mniejszym poparciem wyborców otrzymają delegatów i ilu, czy też zwycięzca bierze wszystko.

Donald Trump zna ten proces, jest już w rozgrywce od listopada, zresztą z powodzeniem go przeszedł cztery lata temu. To właśnie teraz liderzy GOP na szczeblu stanowym, a nawet niżej, ustalają proces, który określi, kto poprowadzi ich partię w przyszłości i kto ma szanse powalczyć o prezydenturę. Nie wszystkim starcie słusznych wiekiem Trumpa i Bidena może się podobać. Mogą chcieć widzieć na tym miejscu kogoś z zupełnie innej generacji.

Ostatecznych zasad republikańskich prawyborów nie poznamy przed 1 października. Nie wiemy w tej chwili chociażby, czy będą stany – wszystkie czy tylko część – które wprowadzą progi wyborcze i jak wysokie, czy delegaci kandydatów, którzy tych progów nie przekroczą, zostaną „przekazani" zwycięzcy. Czy prawybory, i w ilu stanach, będą proporcjonalne? Nie wiemy, czy odbędą się prawybory na szczeblu całego stanu, czy też na poziomie hrabstw (powiatów), z których to delegaci, w zależności od liczby mieszkańców (lub nie), będą jechać na konwencję krajową. Nie wiemy w końcu, czy w prawybory republikańskie włączeni będą kandydaci niezależni.

Słusznie się twierdzi, że sondaże są mylące i oszukują ludzi. Politycy, którzy znają dobrze proces prawyborów i będą mogli na niego wpłynąć, mogą liczyć na sukces. Ścieżka do nominacji w wyborach prezydenckich jest kosztowna i długa, wymaga też wiele cierpliwości.

Wreszcie ogłosił swój start

44-letni Ron DeSantis jest jak na razie jedynym kandydatem na prezydenta, który ma doświadczenie wojskowe (służył w marynarce wojennej). Ukończył dwa słynne uniwersytety: Yale i Harvard. Był przez trzy kadencje kongresmenem, został gubernatorem Florydy (za pierwszym razem zaledwie o 0,4 proc., za drugim już 19,4 proc.). Zyskał większą rozpoznawalność w czasie pierwszej kadencji gubernatorskiej i pandemii COVID-19, kiedy starał się, aby przede wszystkim nie blokować gospodarki.

DeSantis, jak zapowiedział, przeforsował ostatnio w stanowej legislaturze i podpisał kilka ważnych ustaw. W połowie kwietnia zatwierdził ustawę zakazującą aborcji po sześciu tygodniach ciąży, a ponadto nowe prawo zaostrzające kary za najcięższe przestępstwa – np. gwałciciele dzieci kwalifikują się teraz do kary śmierci z minimalnym wyrokiem dożywocia bez możliwości wcześniejszego zwolnienia. Na początku maja z kolei przyjęto ustawę zakazującą korzystania w szkołach i restauracjach z toalet w oparciu o tzw. tożsamość płciową. Zatwierdzono ponadto ustawę eliminującą w szkolnictwie wyższym inicjatywy związane z szerzeniem tzw. różnorodności, równości i inkluzywności, będące narzędziem narzucania ideologii lewackiej. Słusznie się mówi, że dobrze, iż są politycy którzy mają odwagę zmierzyć się z trudnymi sprawami i nie chowają głowy w piasek. Dobrze, że są politycy zamieniający deklaracje w czyny.

Co z Ukrainą?

Kilka miesięcy temu DeSantis o wojnie na Ukrainie powiedział, że jest to konflikt regionalny, który musi być zakończony pokojem. Wypowiadając się w telewizji Newsmax tuż po oficjalnym zgłoszeniu swojej kandydatury na stanowisko prezydenta, odniósł się do tematu. Twierdzenie byłego prezydenta Donalda Trumpa, że może zakończyć wojnę na Ukrainie w 24 godziny, jest hiperbolą, ale opartą na właściwych zasadach. – Nie wiem, czy można to zrobić w 24 godziny – on ma skłonność do retorycznych ozdobników – powiedział DeSantis. – Ale myślę, że jego nastawienie na dążenie do uzyskania ugody zamiast przekształcenia tej sprawy w wojnę na wyniszczenie – lub, nie daj Boże, jej eskalację, gdy Rosja ma największy arsenał nuklearny na świecie – myślę, że jest właściwe – dodał.

DeSantis powiedział gospodarzowi programu Ericowi Bollingowi, że wojna powinna się zakończyć, zanim następny prezydent obejmie urząd. – Mam nadzieję, że do stycznia 2025 r. to się skończy, ale Biden najwyraźniej przyjął stanowisko, że chce, aby to trwało. Moim zdaniem w styczniu 2025 r. największym zagrożeniem dla naszego kraju będzie Komunistyczna Partia Chin i musimy zmienić orientację naszej polityki zagranicznej, aby położyć nacisk na Pacyfik" – oznajmił. Uznał, że ostatecznie Trump ma rację co do tego, że Europa i Ukraina muszą poważniej traktować własne bezpieczeństwo. – Muszą zrobić więcej, aby w większym stopniu wziąć odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo, i myślę, że Donald Trump miał rację. Był pierwszym przywódcą, który wezwał ich do płacenia składek na NATO – tłumaczył.

Dodał, że misją następnej administracji jest powstrzymanie Chin i powstrzymanie ich przed inwazją na Tajwan. – Musimy współpracować z naszymi sojusznikami z Pacyfiku, aby powstrzymać chiński ekspansjonizm – oznajmił, po czym skierował uwagę na sprawy wewnętrzne: „Potrzebujemy XXI-wiecznej doktryny Monroe'a, która dba o nasze własne podwórko, ponieważ obecnie nie wygląda to dobrze".

Wojna na Ukrainie nie będzie głównym ani ważnym tematem amerykańskiej kampanii wyborczej. Przeciętny amerykański obywatel jakoś zrozumie konieczność rywalizacji USA z Chinami, ale konieczności amerykańskiego zaangażowania na Ukrainie już nie bardzo.

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Wikipedia/d

Benedykt XVI
(1927–2022) niemiecki duchowny, papież w latach 2005–2013

\\ Chrześcijaństwo od samego początku chciało przemawiać głosem rozumu i – by tak rzec – zmuszać rozum do pracy, przywrócić go jemu samemu, obdarzając słaby rozum wewnętrzną siłą. \\

POLITPOPRAWNOŚĆ \ Przebudzenie nienawiści do własnego kraju, historii, religii i rozumu

Szaleństwo wokeizmu

Wokeizm, ideologia przebudzenia, nie ma nic wspólnego ze świadomością niesprawiedliwego traktowania społeczeństwa, ze sprawiedliwością społeczną ani godnością ludzką. To szaleństwo skierowane przeciw Zachodowi, chrześcijaństwu, rodzinie i prawdzie.

Hanna Shen

W dniu koronacji Karola III Adjoa Andoh, brytyjska aktorka znana m.in. z serialu Netflixa „Bridgertonowie", opisała, co ją uderzyło podczas tej uroczystości. Otóż nowy król i jego rodzina machający z balkonu do zgromadzonych wokół pałacu Buckingham to był „strasznie biały balkon". Brytyjska rodzina królewska ewidentnie podpadła czarnoskórej aktorce białym kolorem skóry. Nieżyjący już brytyjski pisarz Roald Dahl (1919–1990), autor takich książek dla dzieci jak „Charlie i fabryka czekolady" czy „Czarownice", trafił w ręce strażników politycznej poprawności. Okazało się, że trzeba „poprawić" jego publikacje i usunąć obraźliwy język, np. tak bluźniercze słowa jak „gruby" czy „brzydki". 33-letni nauczyciel matematyki ze szkoły średniej w Oksfordzie i chrześcijanin został pozbawiony prawa do wykonywania zawodu, bo nie zwrócił się do uczennicy, która uważa się za chłopca, zgodnie z preferowanymi przez nią zaimkami. Okazuje się, że w ten sposób nie zadbał o jej dobre samopoczucie i uchybił jej godności. Na początku maja Trybunał Sprawiedliwości UE uznał, że „zakaz noszenia widocznych symboli religijnych nie jest przejawem dyskryminacji". TSUE stwierdził tym samym, że zasadny jest zakaz noszenia m.in. krzyżyków przez pracowników urzędów w Unii Europejskiej. To tylko kilka przykładów szalejącego na Zachodzie wokeizmu.

Wirus atakujący umysł

„Woke", termin wywodzący się z języka Afroamerykanów, pojawił się w latach 30. XX w. i oznaczał „przebudzoną" świadomość rasizmu i braku sprawiedliwości społecznej. Dziś wokeizm, czyli ideologia przebudzenia, i cancel culture, czyli kultura unieważniania, to elementy zachodniej wersji rewolucji kulturalnej mającej na celu zniszczenie cywilizacji Zachodu. Dziś za głoszenie swoich własnych (nielewicowych) poglądów można być wyszydzanym i oczernianym, a nawet pozbawionym pracy. Nasza (zachodnia) kultura i dziedzictwo są nieustannie demolowane. Wokeizm sprawia, że za używanie normalnych słów, takich jak „kobieta", „mężczyzna", „matka", „ojciec", można być zaszufladkowanym jako wróg ludu, a nawet pozbawionym środków do życia. Dla hunwejbinów ideologii przebudzenia nie liczą się fakty. Prawdą jest dla nich tylko to, co oni sami uznają za prawdę.

Mimo prawie codziennych przykładów szaleństw ze strony bojowników wokeizmu widać światełko w tunelu. Słychać coraz odważniejsze głosy znanych postaci będące krytyką nowej rewolucji kulturalnej, która odbiera nam prawo do swobodnego wyrażania myśli, zabija kreatywność i intelektualną ciekawość oraz miesza znaczenia słów.

W kwietniu w programie Billa Mahera, amerykańskiego komika i komentatora politycznego na HBO, Elon Musk, założyciel Tesli i od 2022 r. właściciel Twittera, mówił o wokeizmie jako o niebezpiecznym wirusie atakującym umysł (Woke Mind Virus), który sprawia, że „nie można niczego kwestionować". Musk dodał, że powinniśmy „być bardzo ostrożni w stosunku do wszystkiego, co jest antymerytokratyczne, i wszystkiego, co skutkuje tłumieniem wolności słowa". Właściciel Twittera uważa też, że to lewica dziś najgłośniej artykułuje postulat cenzury.

Przebudzenie w kwestii przebudzenia

Opór wobec narzucanej w imię ideologii przebudzenia cenzury i wobec ograniczania wolności artystycznej słychać nawet w Hollywood. W wypowiedzi dla stacji NBC News odnoszącej się do szalejącego trendu „poprawiania" książek, tak aby nie były „obraźliwe", hollywoodzki gwiazdor Tom Hanks przyznał: „Uważam, że wszyscy jesteśmy dorośli. Miejmy wiarę we własną wrażliwość, zamiast pozwalać, by ktoś decydował, co może nas obrazić, a co nie". I dodał: „Jestem przeciwny czytaniu jakiejkolwiek książki z dowolnej epoki, która oznaczona została jako: skrócona ze względu na współczesną wrażliwość".

Inna gwiazda i laureat Oscara za główną rolę w filmie „Dziewczyna na pożegnanie" Richard Dreyfuss w wypowiedzi dla stacji PBS zaatakował nowe zasady przyznawania Oscarów, które nakazują promowanie na ekranie i poza nim „różnorodności", a także włączanie w proces produkcji filmów osób z grup mniejszościowych. Według Dreyfussa ta ideologiczna ingerencja w wolność artystyczną wywołuje w nim odruch wymiotny.

„Nie wydaje mi się, żeby w tym kraju istniała mniejszość lub większość, która musi być w ten sposób zaspokajana" – powiedział aktor. Dreyfuss w wywiadzie wspomniał też, o „genialnie" zagranym przez Laurence'a Oliviera Otellu w filmie z 1965 r. „A teraz czyż nie mówi mi się, że nigdy nie będę miał szansy zagrać czarnego mężczyzny? Czyż komuś innemu nie mówi się, że jeśli nie jest Żydem, nie powinien grać Kupca Weneckiego? Czy jesteśmy szaleni? Czy nie wiemy, że sztuka jest sztuką?" – zastanawiał się aktor.

Jak Korea Północna

O tym, że szaleństwa wokeizmu mogą sprawić, że zachodnie państwa będą przypominać Koreę Północną, mówi i pisze właśnie tam urodzona Yeonmi Park. Po przybyciu do USA zauważyła ona, że wielu ludzi na Zachodzie nie jest już w stanie rozpoznać prawdziwych zagrożeń. Park określa kraj, w którym się urodziła, jako „totalną ciemność", bo nie było w nim nie tylko światła ani jedzenia, lecz także „godności, schronienia, nadziei". W wieku 13 lat razem ze swoją mamą uciekła do Chin, gdzie obie trafiły w ręce chińskiego handlarza ludźmi. Młoda dziewczyna kupiona została przez innego handlarza i stała się jego niewolnicą.

W Korei Północnej i w Chinach przeżyła piekło, ale gdy przyjechała do USA i podjęła studia na Columbia University, zauważyła, że tamtejsi studenci zupełnie inaczej definiują gehennę. „Zostałam sprzedana za 200 dol. jako niewolnica seksualna w XXI w., żyjąc pod tym samym niebem co oni. A oni mówią, że są uciskani, bo ludzie nie potrafią nadążać za zaimkami, które wymyślają każdego dnia?" – powiedziała Yeonmi Park w wywiadzie dla „Daily Mail".

Miliony na świecie nadal cierpią głód, są ofiarami tortur, gwałtów, a na amerykańskich uczelniach „bojownicy o sprawiedliwość społeczną" zajmują się przede wszystkim „nieskończonym mnożeniem niegramatycznych zaimków płciowych".

Nienawiść do własnego kraju

W swojej najnowszej książce pt. „Póki mamy czas" („While Time Remains") Koreanka (od 2022 r. obywatelka USA) opisuje, jak podczas pierwszych dni na amerykańskiej uczelni jeden z nauczycieli zapytał grupę nowych studentów, czy czytali i czy lubią Jane Austen. Park podniosła rękę i powiedziała, że nawet dziś można się łatwo utożsamiać z postaciami stworzonymi przez angielską pisarkę. Ku swojemu zdumieniu została zganiona, bo przecież książki Austen „propagują ucisk kobiet, rasizm, kolonializm i supremację białych".

Podczas zajęć dotyczących praw człowieka usłyszała, że ponieważ mężczyźni są z natury brutalni, to „toksyczna męskość przenika prawie wszystkie ich działania, relacje i instytucje, którymi kierują". Park szybko przekonała się, że dyskusje z głoszącymi takie tezy osobami nie mają sensu, bo one nie słuchają drugiej strony. Zrobiono im pranie mózgów, tak jak komuniści zrobili to Koreańczykom z Północy. Tak jak jej robili, gdy była dzieckiem i wierzyła, że Kim Dzong Un może czytać jej myśli albo że gruby Wielki Wódz głoduje tak jako ona i jej rodzina dla dobra socjalistycznego raju.

Na amerykańskiej uczelni Koreanka słyszała też, że biali ludzie są „uprzywilejowani, winni i że są ciemięzcami". Podobną argumentację już znała. „To jest taktyka północnokoreańskiego reżimu, która dzieli ludzi. W Ameryce jest już takie samo pojęcie winy zbiorowej. To jest ideologia, która doprowadziła Koreę Północną do tego, czym jest dzisiaj, i teraz jest to wkładane w umysły młodych Amerykanów" – powiedziała Yeonmi Park „Daily Mail".

Celem wojowników „totalnej ciemności" jest sprawienie, abyśmy nienawidzili naszego kraju, historii i religii. Żyjąc w KRLD, Park często słyszała, że Amerykanie to dranie. Myślała, że tylko Koreańczycy z Północy naprawdę nienawidzą USA. Po przybyciu do Stanów i bliskim kontakcie z wyznawcami ideologii przebudzenia ze zdumieniem odkryła: „Wy w USA już macie wielu, którzy nienawidzą waszego kraju".

Park ostrzega, że KRLD nie stała się „totalną ciemnością" z dnia na dzień. To szaleństwo rozwijało się krok po kroku. „To się zaczęło w pewnym momencie i wymagało wielu złych decyzji, aby stało się tym, czym jest dzisiaj" – pisze. Zachód, jak Yeonmi Park sugeruje już w tytule swojej książki, ma jeszcze czas, niewiele, ale ma, by to szaleństwo zatrzymać.

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś P.

Mirosławy Masłowskiej

Posłanki na Sejm V i VI kadencji.

Wyrazy żalu i współczucia posłowi Arturowi Szałabawce,
Rodzinie oraz Bliskim w tym trudnym czasie
w imieniu Posłów i Senatorów Prawa i Sprawiedliwości
składa

Ryszard Terlecki
Przewodniczący Klubu Parlamentarnego
Prawo i Sprawiedliwość

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

eprasa.pl 5cd661b7cf

NOMINACJA W KATEGORII
REPREZENTANT INNOWATOR

Marek Kalbarczyk

ZAŁOŻYCIEL ALTIX SP. Z O.O.

fot. mat. pras.

Marek Kalbarczyk, główny założyciel firmy Altix, to niewidomy matematyko-informatyk, projektant systemów informatycznych, ekspert, menedżer, działacz społeczny, twórca Fundacji Szansa dla Niewidomych, publicysta, pisarz.

W latach 80. ubiegłego wieku, kiedy jeszcze studiował, a następnie poszukiwał pracy, napisał trzy autorskie podręczniki do matematyki dla niewidomych dzieci, zastępując kolorowe obrazki wypukłymi rycinami i matematycznymi słuchowiskami. Jest on również autorem około 30 adaptacji podręczników szkolnych do przedmiotów ścisłych. Za te pionierskie opracowania został odznaczony medalem „W służbie polskiej oświaty".

W 1988 r. Marek Kalbarczyk zaprzyjaźnił się z genialnym elektronikiem – Janem Grębeckim, z którym wspólnie stworzyli pierwszy na świecie, dostępny na rynku syntezator polskiej mowy. Prace nad tym softwarowym rozwiązaniem trwały zaledwie cztery miesiące. W tamtym czasie było to niezwykłe rozwiązanie, umożliwiające niewidomym samodzielne posługiwanie się komputerem. Syntezator został udostępniony niewidomym, a także wielu instytucjom, szkołom, uczelniom, urzędom. Skorzystały z niego tysiące osób. Sukces rozwiązania zachęcił twórcę do stworzenia własnej firmy i zaprojektowania wielu innych „mówiących" produktów, które wcześniej nie były dostępne. Dzięki syntezatorowi, który nadal jest sprzedawany i używany, zmieniło się życie niewidomych w Polsce.

Wykorzystując moment transformacji systemu politycznego i ekonomicznego w 1989 r., Marek Kalbarczyk utworzył Altix, pierwszą w Polsce firmę tyfloinformatyczną (przystosowującą rozwiązania IT do potrzeb osób niewidomych i słabowidzących), do której zaprosił swoich przyjaciół, niewidomych informatyków Stanisława Jakubowskiego i Igora Busłowicza oraz ekonomistę Eryka Zielińskiego. Dysponując programistycznym narzędziem, Marek Kalbarczyk zaprojektował kilka prekursorskich udźwiękowionych systemów informatycznych i programów, takich jak udźwiękowione programy szachowy i brydżowy, generator baz danych GBASE, elektroniczny formularz kalkulacyjny. Aktualnie w ofercie Altix są też inne innowacyjne produkty przeznaczone dla osób z niepełnosprawnością, takie jak mówiący, elektroniczny, wypukły globus i szachy, mówiąca, dotykowa, komputerowa mapa świata czy multimedialne terminale informacyjne, które zdobyły godło „Teraz Polska 2017". Altix zatrudnia obecnie ponad 70 osób, dysponuje siecią biur handlowych w kraju, jest także właścicielem rumuńskiej spółki Altix Vision SRL.

NOMINACJA W KATEGORII
REPREZENTANT INNOWATOR

Henryk Siodmok

PREZES ZARZĄDU MO-BRUK SA

fot. mat. pras.

Firma Mo-BRUK jest liderem branży przetwarzania odpadów przemysłowych w Polsce. Dzięki zrealizowanym inwestycjom w linie do unieszkodliwiania odpadów spółka jest w stanie zutylizować zdecydowaną większość rodzajów odpadów powstających w naszym kraju.

Branża, w której działa Mo-BRUK, charakteryzuje się niezwykle dynamicznym rozwojem. Wynika on przede wszystkim ze zmiany legislacji w zakresie prawa ochrony środowiska oraz przepisów dotyczących odpadów (zarówno w ustawodawstwie polskim, jak i europejskim), które wymuszają utylizację szkodliwych odpadów, materiałów i substancji w określony sposób. Dodatkowym aspektem prorozwojowym jest ewolucja świadomości ekologicznej społeczeństwa, czego efektem jest wzrost popytu na usługi związane z utylizacją odpadów. A to oznacza, że firmy takie jak Mo-BRUK mają duży potencjał do dalszego dynamicznego rozwoju.

Notowana na warszawskiej giełdzie spółka stawia na rozwój technologiczny oraz zwiększanie potencjału wytwórczego, szczególnie w obszarze zestalania i stabilizacji. Jest to wyjątkowa – na skalę europejską – kompetencja spółki, jeśli chodzi o przetwarzanie odpadów niebezpiecznych. Misją firmy Mo-BRUK jest zapewnienie wszystkim zainteresowanym klientom usługi utylizacji odpadów każdego rodzaju, z gwarancją ich dalszego przetworzenia, zgodnie z zachowaniem najwyższych wymogów ochrony środowiska.

Ze względu na profil działalności w centrum zainteresowania firmy są od lat kwestie środowiskowe. W 2022 r. lider polskiej branży przetwarzania odpadów przemysłowych opublikował pierwszy w swojej historii raport ESG (przedstawiający działania w obszarach środowiskowym, społecznym i ładu korporacyjnego). Na ten rok kierowana przez Henryka Siodmoka firma zaplanowała kolejnych kilka ambitnych działań związanych z ESG, takich jak publikacja pierwszej w historii organizacji strategii ESG, kolejnego raportu ESG oraz upublicznienia kalkulacji śladu węglowego. Strategia ESG usystematyzuje podejście Mo-BRUK-u do rozwijania kwestii związanych z ESG w organizacji, wyznaczając szczegółowe cele i wskaźniki, które pozwolą monitorować ich realizację.

Mo-BRUK systematycznie pracuje nad rozwojem technologii oraz wzrostem efektywności procesu przetwarzania odpadów, m.in. w ramach działań B+R, prowadzonych we własnym laboratorium. Opracowując nowoczesne procesy przetwarzania odpadów, spółka poprawia zarówno wskaźniki finansowe, jak i przyczynia się do polepszenia jakości środowiska.

eprasa.pl 5cd661b7cf

NOMINACJA W KATEGORII
REPREZENTANT INNOWATOR

Bartosz Kruszka

PREZES ZARZĄDU, DYREKTOR DS. TECHNOLOGII I INNOWACJI NANOSEEN SP. Z O.O.

fot. mat. pras.

Tworzenie, rozwijanie i dostarczanie innowacyjnych rozwiązań nanotechnologicznych, które docelowo mają pomóc w zwalczaniu negatywnych skutków oddziaływania człowieka na środowisko, w tym kryzysu klimatycznego i wodnego – to misja i główny cel działalności polskiego start-upu Nanoseen.

Chociaż skupiająca naukowców, inżynierów i pasjonatów zrównoważonego rozwoju spółka z Trójmiasta działa niewiele ponad dwa lata, ma już na swoim koncie znaczące osiągnięcia. Nanoseen staje się firmą globalną, wdrażając swoje rozwiązania m.in. w Afryce.

Flagowym produktem firmy jest NanoseenX – zestaw nanomembran, służący do oczyszczania oraz odsalania wody, wykorzystujący wyłącznie grawitację do procesu filtracji. Zanieczyszczenia wody i jony soli są zatrzymywane na poziomie membrany w sposób niezwykle selektywny, z bardzo wysoką skutecznością. NanoseenX wyróżnia się na tle innych technologii, zwłaszcza w dziedzinie odsalania wody, która jest bardzo droga, a przez to niedostępna dla wielu społeczności. To przełomowe rozwiązanie, pierwszy tego typu produkt na świecie. Innowacyjność rozwiązania została dostrzeżona przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, które przyznało Nanoseen nagrodę w prestiżowym konkursie „Polski Produkt Przyszłości”.

Nanoseen może pochwalić się też opracowaniem metod syntezy nanomateriałów, nanoproszków, nanokompozytów i nanomembran oraz aparatury do otrzymywania m.in. nanoproszków. Opracowane przez firmę nanoproszki NanoboosteX zmniejszają koszty uprawy roślin, a jednocześnie przyczyniają się do ochrony środowiska. Dzięki nim roślina nie adsorbuje szkodliwych związków z gleby. Umożliwiają także zmniejszenie emisji dwutlenku węgla oraz oszczędność wody i energii. Są uniwersalne, łatwe w użyciu i przechowywaniu. Mogą być stosowane w wielu rodzajach upraw.

Prezes Nanoseen Bartosz Kruszka z nanotechnologią związany jest od 2009 r. Studiując na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, prowadził liczne prace badawcze, które zaowocowały wieloma sukcesami naukowymi, w tym Diamentowym Grantem od Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zdobyte w młodości doświadczenie procentuje w obecnej działalności. Innowacje opracowywane w kierowanym przez niego start-upie mają duże szanse na pomyślne wdrożenie i odniesienie rynkowego sukcesu. Firma złożyła w Polskim Urzędzie Patentowym 4 zgłoszenia patentowe oraz 1 wzór użytkowy.

NOMINACJA W KATEGORII
REPREZENTANT INNOWATOR

Maciej Błaszczyk

CZŁONEK ZARZĄDU, REŻYSER

Grzegorz Kuca

CZŁONEK ZARZĄDU, SCENARZYSTA VIRAL STUDIO SP. Z O. O.

fot. mat. pras.

ViralVideo.studio pomaga polskim firmom konkurować z zachodnimi koncernami i osiągać wyższe od nich wyniki w oparciu o marketing wirusowy. Firma sprofesjonalizowała działania na platformach z krótkimi formami wideo, wnosząc swoje produkcje oraz kreacje na poziom merytoryczny, jak i wizualny, niespotykany dotąd na polskim rynku.

Założone w ubiegłym roku przez dwóch dwudziestolatków Macieja Błaszczyka i Grzegorza Kucę ViralVideo.studio, w krótkim czasie zmieniło postrzeganie TikToka i innych platform z krótkimi formami wideo przez ich klientów. Twórcy ViralVideo.studio dążyli do zmian sposobu używania tych platform, na których były udostępniane treści oparte o nieprzyzwoite trendy, bezwartościowe lub demoralizujące treści oraz śmieszne filmiki. Założyciele firmy swoją pracę rozpoczęli od zbudowania własnego kanału piłkarskiego pograne.team, na którym edukują młodzież w tematach piłki nożnej, motywacji i zdrowego stylu życia. Zdobyte doświadczenia wykorzystali przy współtworzeniu kanałów osób będących najlepszymi w swoich niszach. Ich działalność przełożyła się na 1,2 mld wyświetleń za pomocą krótkich form wideo.

Doskonałe wyniki w social mediach zaowocowały uplasowaniem ViralVideo.studio w top 10 najlepszych twórców w Polsce. Na co dzień firma tworzy kompletną strategię marketingową połączoną z real time marketingiem, w tym koncepcje i scenariusze wiralowych filmów w oparciu o wsad branżowy, nagrania, montaż, po ich publikację w sieci dla firm i osób z różnych branż. Od nastolatków pokazujących piłkarskie triki, przez autorów książek, dietetyków, po deweloperów i poważnych biznesmenów, a nawet dla właścicieli paczkomatów. Proponowane i wdrażane rozwiązania sprawiają, że każdy klient ViralVideo.studio w filmikach, w których przekazuje wiedzę i konkretne porady, zwykle już po trzech miesiącach dominuje w swojej branży.

Marzeniem ViralVideo.studio oraz ich długofalowym celem jest pomoc innym w osiągnięciu wysokich wyników na platformach takich jak TikTok, Instagram czy YouTube poprzez przekazywanie wartościowych i merytorycznych treści, które pozwalają budować zasięgi i zwiększać sprzedaż w firmach. Z wiedzy oraz doświadczenia założycieli ViralVideo.studio mogą skorzystać Polacy mieszkający w kraju, jak i za granicą.

NOMINACJA W KATEGORII
REPREZENTANT INNOWATOR

Warszawskie Zakłady Mechaniczne „PZL-WZM”

Warszawskie Zakłady Mechaniczne „PZL-WZM” to globalny dostawca stalowych komponentów precyzyjnych do pojazdów, maszyn i urządzeń. Firma oferuje kompleksowe rozwiązania z zakresu mechaniki precyzyjnej dla producentów, dystrybutorów branż: motoryzacyjnej, rolniczej, zbrojeniowej oraz przemysłu ciężkiego.

Firma specjalizuje się w produkcji najwyższej jakości rozpylaczy, wtryskiwaczy, elementów tłoczących. Warszawska spółka działa nieprzerwanie od ponad 70 lat, a jej produkty dostępne są w 47 krajach na świecie. Dysponuje nowoczesnym parkiem maszynowym, laboratorium badawczo-rozwojowym oraz doświadczonym zespołem inżynierów. Obecnie zatrudnia ponad 250 pracowników.

We własnym zakresie firma wdrożyła i nadal rozwija technologię wytwarzania powłok DLC (diamentopodobnych powłok węglowych) metodą PACVD (nanoszenia cienkich warstw z wykorzystaniem plazmy) na igłach rozpylacza. Rozpylacz paliwa stanowi integralną część układu wtryskowego. Znaczne zużycie i nieprawidłowa praca tego elementu wpływają na pogorszenie stopnia rozpylania paliwa, czego efektami może być m.in. zwiększone spalanie, problemy z rozruchem, niestabilna praca i spadek mocy silnika, a nawet skrócenie jego żywotności. Rozpylacze paliwa opracowane przez Warszawskie Zakłady Mechaniczne „PZL-WZM”, dzięki nałożeniu na igłę rozpylacza powłoki DLC wykazują wyjątkową odporność na przedwczesne zużycie, zapewniają płynną i długą pracę całego układu. Dzięki temu produkt zyskał szereg cennych właściwości, które posiadają prawdziwe diamenty, w tym wyjątkową odporność na zużycie ścierne. Ponadto produkt zapewnia dobre właściwości ślizgowe dzięki niskiemu współczynnikowi tarcia czy obojętność chemiczną przekładającą się na dobre zabezpieczenie antykorozyjne. Powłoka DLC odznacza się przede wszystkim ekstremalnie twardą powierzchnią, znacznie lepszą od powierzchni wysokostopowych gatunków hartowanej stali.

Spółka cały czas szuka efektywnych, optymalnych rozwiązań, by sprostać wyzwaniom przemysłu 4.0. Podejmowane działania mają na celu m.in. zwiększenie satysfakcji obecnych oraz pozyskanie nowych klientów poprzez podnoszenie jakości obsługi oraz rozwój programów partnerskich. Plany firmy zakładają powiększenie asortymentu oferowanych produktów i usług, rozwój sieci dystrybucji w Polsce i za granicą. A wszystkie działania mają być prowadzone zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju.

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. mat. pras./d

BRIMSTONE SZYBKIE I CELNE

UZBROJENIE \ Pocisk Brimstone II wystrzelony z samolotów osiąga zasięg ponad 60 km, zaś ze śmigłowców ponad 40 km. Ten kierowany pocisk rakietowy osiąga prędkość 1,3 machów, a jego celność wynosi 1 metr CEP.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

SPRZĘT WOJSKOWY \ Śmigłowce AW-149 zostaną dozbrojone

Umowa na pociski Hellfire dla Wojska Polskiego

W tym tygodniu została podpisana umowa o wartości 150 mln dol. na dostawy kilkuset przeciwpancernych pocisków kierowanych AGM-114R2 Hellfire II klasy powietrze-ziemia. Uzbrojenie to trafi na wyposażenie śmigłowców wsparcia AW-149, a w przyszłości może zostać zintegrowane na śmigłowcach uderzeniowych AH-64.

Paweł Kryszczak

fot. mat. pras./d

Przedmiotem umowy zawartej 30 maja pomiędzy skarbem państwa – Agencją Uzbrojenia a amerykańską stroną rządową – United States Army Security Assistance Command (USASAC) jest dostawa 800 przeciwpancernych pocisków kierowanych AGM-114R2 Hellfire. Wartość umowy wynosi ok. 150 mln dol., zaś dostawy pocisków rozpoczną się jeszcze w tym roku i potrwają do 2029 r. Pociski zostaną zintegrowane z wielozadaniowymi śmigłowcami wsparcia AW-149, a także mogą być wykorzystywane na śmigłowcach uderzeniowych AH-64.

Przeciwpancerne pociski kierowane AGM-114R2 Hellfire (znane też pod nazwą AGM-114R Hellfire II/Romeo Hellfire) klasy powietrze-ziemia służą do zwalczania celów opancerzonych oraz nieopancerzonych. Pociski zostały wprowadzone do produkcji równolegle ze śmigłowcami AH-64E Apache Guardian. AGM-114R2 naprowadzane są półaktywnie, laserowo i mają wielozadaniową głowicę bojową.

Hellfire mogą trafić na apache'e

Warto przypomnieć, że umowa na dostawę 32 śmigłowców AW-149 dla Lotnictwa Wojsk Lądowych, które zdolne są do realizacji lotów VFR/IFR (Visual Flight Rules/ Instrumental Fligth Rules) w dzień i w nocy oraz w warunkach NVC (Night Vision Conditions), została zawarta w lipcu ubiegłego roku. Maksymalna masa startowa to ponad 8 tys. kg. Prędkość śmigłowca: ok. 300 km/h. Załogę stanowią dwie osoby, niemniej podstawowe zadania mogą zostać zrealizowane przez jednego pilota. Maksymalny zasięg to ok. 1000 km, a maksymalna długotrwałość lotu – ok. 5 godz.

Z kolei we wrześniu ubiegłego roku Polska przekazała stronie amerykańskiej zapytanie ofertowe (Letter of Request) dotyczące pozyskania 96 śmigłowców AH-64E Apache w najnowszej wersji Guardian na potrzeby Lotnictwa Wojsk Lądowych. Śmigłowce wyposażone są w zaawansowany radar kierowania ogniem AN/APG-78 LONGBOW, mają również większy udźwig oraz zintegrowane uzbrojenie pokładowe o większej sile rażenia (w postaci jednolufowego działka kalibru 30 mm) niż większość konkurencyjnych rozwiązań tego typu. Śmigłowce będą współdziałały z najnowszą wersją czołgów Abrams oraz zostaną wkomponowane w całość systemu rażenia Polskich Sił Zbrojnych. AH-64E mają również szeroki wachlarz zintegrowanego uzbrojenia zapewniającego wysokie zdolności w zakresie rażenia celów naziemnych, w tym opancerzonych.

Czekamy na pomostowe śmigłowce

5 maja, podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, szef MON Mariusza Błaszczak poinformował o „pomostowych śmigłowcach Apache" dla Sił Zbrojnych RP. – Uzyskaliśmy zapewnienie o tym, że armia USA udostępni nam śmigłowce Apache. Udostępni nam je z własnych zasobów jeszcze przed podpisaniem kontraktu dotyczącego zakupu na potrzeby Wojska Polskiego 96 śmigłowców. To bardzo ważne zdolności, a więc tym bardziej doceniamy decyzję sekretarza obrony, gdyż te śmigłowce będą pozyskane z zasobów sił lądowych USA. Za kilka tygodni polscy piloci rozpoczną szkolenie. Śmigłowce trafią na wschodnią flankę NATO, do 18 Dywizji Zmechanizowanej – powiedział wicepremier Błaszczak. Dostawy ośmiu pomostowych helikopterów mają być zrealizowane po przeszkoleniu w USA załóg i techników Sił Zbrojnych RP.

Niszczyciel czołgów z Brimstone

W ramach zdolności do eliminacji celów opancerzonych należy wskazać ponadto program Ottokar Brzoza. W ubiegłym roku Agencja Uzbrojenia oraz Konsorcjum PGZ – Ottokar zawarły umowę na dostawę do Sił Zbrojnych RP bateryjnych modułów ogniowych niszczycieli czołgów. Kontraktowanie poszczególnych umów wykonawczych będzie realizowane w sposób skoordynowany i zakończy się w przyszłym roku. W 2023 r. wykonawca dostarczy również pierwsze prototypowe egzemplarze niszczycieli czołgów. Osiągnięcie wstępnej gotowości operacyjnej pierwszego bateryjnego modułu ogniowego przewidywane jest najpóźniej na 2025 r. Podstawowym zadaniem bateryjnych modułów ogniowych niszczycieli czołgów Ottokar Brzoza będzie niszczenie celów opancerzonych z wykorzystaniem przeciwpancernych pocisków kierowanych, w każdych warunkach atmosferycznych, zarówno w dzień, jak i w nocy.

W ramach bateryjnych modułów ogniowych niszczycieli czołgów Ottokar Brzoza oprócz niszczycieli czołgów i wozów towarzyszących pozyskane zostaną także przeciwpancerne pociski kierowane oraz pakiety szkoleniowy i logistyczny. Szczegółowa konfiguracja poszczególnych komponentów zostanie określona na etapie zawierania umów wykonawczych. Niemniej zakłada się, że niszczyciele czołgów, wozy dowodzenia i artyleryjskie wozy rozpoznawcze zostaną oparte na dostarczonych przez polski przemysł obronny pojazdach 4 x 4, natomiast pozostałe mobilne komponenty będą wykorzystywały platformy Jelcz. W roli efektora systemu planowane jest wykorzystanie przeciwpancernych pocisków kierowanych Brimstone.

Przewidywane skompletowanie bateryjnego modułu ogniowego obejmować będzie: osiem niszczycieli czołgów, jeden wóz dowodzenia dowódcy baterii i dwa wozy dowodzenia dowódców plutonów, dwa wozy amunicyjne, dwa artyleryjskie wozy rozpoznawcze, dwa wozy ewakuacji medycznej, jeden uniwersalny mobilny kontenerowy warsztat remontu podwozi oraz jeden uniwersalny mobilny kontenerowy warsztat uzbrojenia i elektroniki.

(źródła: Agencja Uzbrojenia i WP)

KONDOLENCJE

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

śp. Mirosławy Masłowskiej

Mamy
Posła Artura Szałabawki

Odeszła osoba prawa i skromna.
Emerytowana chirurg w Miejskim Szpitalu Dziecięcym w Szczecinie
i była dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.
Całym sercem oddana Pomorzu Zachodniemu,
wieloletnia radna miejska Szczecina, posłanka V i VI kadencji Sejmu RP,
odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Rodzinie i Bliskim
składam wyrazy głębokiego współczucia

Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Facebook/d

PEP NAJLEPSZY W PREMIER LEAGUE

PLEBISCYT \ Hiszpan Pep Guardiola, który poprowadził piłkarzy Manchesteru City do mistrzostwa Anglii, został wybrany przez Stowarzyszenie Trenerów Ligowych (LMA) na szkoleniowca roku w Premier League. Guardiola wyprzedził Mikela Artetę z Arsenalu Londyn i Roberto De Zerbiego z Brighton.

LIGA NARODÓW \ Polki rozpoczęły rozgrywki od wygranej z Kanadą. Dziś drugi mecz z faworytkami turnieju – Włoszkami

Biało-Czerwone płyną po utrzymanie

Polskie siatkarki pokonały w tureckiej Antalyi reprezentantki Kanady 3:2 w pierwszym meczu Ligi Narodów. Dziś w kolejnym spotkaniu drużyna Stefano Lavariniego zmierzy się z Włoszkami, które na inaugurację wygrały z drużyną Tajlandii 3:2.

Artur Szczepanik

Polki, podobnie jak przed rokiem, rozgrywki rozpoczęły od meczu z Kanadyjkami, z którymi nigdy jeszcze nie przegrały. Przeciwniczki były bliskie przełamania tej serii, ale ostatecznie uległy 2:3. Nie pomogła fenomenalna skuteczność Alexy Gray, która zdobyła 37 pkt.

W pierwszym turnieju w Antalyi drużyna trenera Lavariniego zagra jeszcze z mistrzem świata Serbią oraz Tajlandią.

Biało-Czerwone przed Ligą Narodów rozegrały w Radomiu dwa mecze kontrolne z Francją. Oba wygrały po 4:0, ale też rywal nie był z najwyższej półki. Lavarini na pierwszy turniej nie mógł zabrać liderki reprezentacji Joanny Wołosz, która z powodu urazu dłoni nie zagrała z Francją, ale będzie brana pod uwagę przy ustalaniu składu na kolejne turnieje. W kadrze zabrakło także środkowej Weroniki Centki, która również nabawiła się niegroźnej kontuzji.

Indywidualnie do drugiej części sezonu reprezentacyjnego będą się przygotowywać atakująca Malwina Smarzek i rozgrywająca Marlena Kowalewska.

Formuła rozgrywek nie zmieniła się w porównaniu z poprzednim rokiem. Każda z reprezentacji weźmie udział w trzech turniejach i rozegra 12 spotkań w fazie zasadniczej. Polki wystąpią w Antalyi, Hongkongu i koreańskim Suwonie. Siedem najlepszych drużyn po trzech rundach i gospodarz (Stany Zjednoczone) wezmą udział w turnieju finałowym w Arlington.

Martyna Czyrniańska zapewniła polskiej reprezentacji wygraną z Kanadyjkami | fot. FIVB/d

Drugi turniej będzie rozgrywany równolegle w japońskiej Nagoi.

Biało-Czerwone, choć w światowym rankingu zajmują 10. lokatę, w Lidze Narodów mają status kraju „pływającego", który musi walczyć o utrzymanie razem z Bułgarią, Chorwacją, Dominikaną i Kanadą. Najsłabsza drużyna z tego grona opuści 16-zespołową stawkę.

Liga Narodów to jedna z trzech najważniejszych imprez międzynarodowych, które czekają polską drużynę w tym sezonie. W drugiej połowie sierpnia weźmie ona udział w mistrzostwach Europy rozgrywanych w czterech krajach: Belgii, Włoszech, Niemczech i Estonii. Z kolei w od 16 do 24 września zagra w turnieju kwalifikacyjnym do igrzysk olimpijskich w Paryżu.

Nasze dzisiejsze rywalki Włoszki bronią trofeum. To także aktualne mistrzynie Europy. Początek spotkania w Antalyi o godz. 16.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	**08:00** Wiadomości **08:10** Kwadrans polityczny **08:40** Ranczo (83) - serial **09:40** Komisarz Alex (221) - serial **10:35** Ojciec Mateusz (119) - serial **11:25** Korona królów. Jagiellonowie (4) - serial **12:00** Wiadomości **12:10** Agrobiznes **12:30** Agropogoda **12:35** To się opłaca **12:50** Natura w Jedynce **14:00** Wspaniałe stulecie (271) - serial	**06:55** Rodzinka.pl (160) - serial **07:30** Pytanie na śniadanie **10:35** Panorama **10:40** Pytanie na śniadanie **11:15** Przyrodnik na tropie **11:50** Barwy szczęścia (2828) - serial **12:30** Koło fortuny - teleturniej **13:15** Akacjowa 38 (102) - serial **14:05** Va banque - teleturniej **14:35** Na sygnale (438) - serial	**07:05** Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. **08:00** Dzień Dobry TVN **11:30** Ukryta prawda (1183) - serial **12:35** Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. **13:40** Szpital (620) - serial **14:45** Ukryta prawda (1266) - serial **15:50** Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. **16:55** Tajemnice miłości (14) - serial **17:55** Ukryta prawda (1184) - serial	**06:00** Nowy dzień z Polsat News **08:40** Malanowski i partnerzy (660) - serial **09:10** Malanowski i partnerzy (661) - serial **09:40** Sekrety rodziny (132) - serial **10:40** Dlaczego ja? (1144) - serial **11:40** Gliniarze (496) - serial **12:50** Wydarzenia **13:20** Interwencja **13:40** Trudne sprawy (1143) - serial	**07:00** Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry **07:35** Polska na dzień dobry **09:25** Republika kultury **09:45** Polska na dzień dobry **10:00** W punkt **10:40** Pilnujmy Polski! **11:10** Dzień z Republiką **15:00** Koronka do Miłosierdzia Bożego **15:20** Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny **15:35** Republika po południu **16:00** Czas przedsiębiorców - Debata główna	**08:00** Informacje dnia **08:15** Polski punkt widzenia **08:40** Poznajemy Polskę **09:00** Na zdrowie **09:20** Opowieści z Księgi Cnót **09:45** Święty na każdy dzień **09:50** Muzyczne chwile **10:00** Informacje dnia **10:15** Rozmowy niedokończone **11:25** Myśląc Ojczyzna **11:35** Przyroda i ludzie **12:00** Anioł Pański **12:03** Informacje dnia **12:20** Przeszedł czyściec na ziemi... Historia księdza biskupa Czesława Kaczmarka
PO POŁUDNIU	**15:00** Wiadomości **15:20** Alarm! **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej **16:05** Dziedzictwo (41) - serial **17:00** Teleexpress **17:20** Jaka to melodia? - pr. rozryw. **18:00** Ranczo (4) - serial **19:00** Jeden z dziesięciu - teleturniej **19:30** Wiadomości **20:05** Pogoda	**15:10** Wydział kryminalny Kitzbühel (157) - serial **16:00** Koło fortuny - teleturniej **16:35** Familiada - teleturniej **17:15** Zakazany owoc (229) - serial **18:00** Panorama **18:20** Va banque - teleturniej **18:45** Akacjowa 38 (103) - serial **19:30** Na sygnale (400) - serial	**19:00** Fakty **19:35** Sport **19:45** Pogoda **19:55** Uwaga! **20:15** Na Wspólnej (3634) - serial **20:55** Milionerzy - teleturniej **22:10** Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. **23:15** Bokser - film obyczajowy, Polska 2011. Film inspirowany życiem boksera Przemysława Salety.	**14:40** Dlaczego ja? (1183) - serial **15:50** Wydarzenia **16:10** Pogoda **16:15** Interwencja **16:30** Na ratunek 112 (518) - serial **17:00** Gliniarze (647) - serial **18:00** Pierwsza miłość (3632) - serial **18:50** Wydarzenia **19:25** Gość „Wydarzeń" **19:45** Sport **19:55** Pogoda	**17:00** Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny **17:15** Wolne głosy **17:55** Wolne głosy - zagranica **18:15** Ekonomia raport - flash **18:30** Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego **18:50** Sport w Republice **18:55** Prognoza pogody **19:10** Dziennikarski poker **19:40** Codziennie ***** Putina	**13:30** Msza święta z Jasnej Góry **14:30** Powołani **15:00** Polskie ślady w Ziemi Świętej **15:50** Ma się rozumieć **16:00** Informacje dnia **16:10** Z wędką nad wodę **16:35** Zew natury **17:00** Modlitwa w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu
WIECZOREM	**20:10** Sport **20:15** Alarm! **20:35** Ojciec Mateusz (331) - serial **21:30** Sprawa dla reportera **22:30** Magazyn śledczy Anity Gargas **23:10** Magazyn kryminalny 997 **00:00** Resortowe dzieci **00:30** Tanie dranie - Moroz i Kłopotowski komentują świat - talk-show **01:10** Krucjata. Prawo serii (11) - serial	**20:10** Na sygnale (401) - serial **20:45** Postaw na milion - teleturniej **21:45** La Bandida (45) - serial **22:45** La Bandida (46) - serial **23:45** Drapieżnik - thriller, USA 2007, wyk. Richard Gere **01:40** Memento - thriller, USA 2000 **03:45** Trzy dni Kondora 2 (14) - serial	Przemek już jako młody chłopak marzy o tytule mistrza świata w kickboxingu. Trenować zaczyna jednak w dość późnym wieku, dlatego niewielu daje mu szansę na karierę sportową. Mimo to, jest skłonny do wielu poświęceń, żeby osiągnąć cel. **01:10** Kuloodporni - komedia sensacyjna, USA 1996	**20:05** Narzeczony na niby - komedia romant., Polska 2018, wyk. Julia Kamińska, Piotr Stramowski **22:20** Rozmowy nocą - komedia romantyczna, Polska 2008 **00:25** Wyznania gejszy - dramat obyczajowy, Francja/Japonia/USA 2005, wyk. Ziyi Zhang, Michelle Yeoh, Ken Watanabe **03:40** Nasz nowy dom - reality show	**20:00** W punkt **21:15** Mówi się... **22:00** Codziennie ***** Putina **22:10** Smaki lasu **22:35** Biznes Polska **23:00** Dzisiaj - serwis inform. **23:20** Poland Daily **00:15** Ekonomia raport - flash **00:25** Republika kultury **00:40** Biznes Polska **00:05** Polska na dzień dobry **01:20** Dokument w Republice **01:50** Czas przedsiębiorców - Debata główna	**19:25** Akademia pro-life **19:30** Przyjaciele i bohaterowie **20:00** Informacje dnia **20:20** Różaniec **20:50** Głos Polski **21:00** Apel Jasnogórski **21:20** Informacje dnia **21:40** Polski punkt widzenia **22:00** Telewizyjny Uniwersytet Biblijny **23:00** Wędrowiec polski **23:30** Czas św. Norberta **00:00** Czas św. Norberta. 900 lat Zakonu Premonstrateńskiego

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: **reklama@gpcodziennie.pl**

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny. Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

eprasa.pl 5cd661b7cf

fot. Wikipedia/d

NIEMCY I FRANCUZI W FINALE

ME U-17 \ **Piłkarze reprezentacji Francji do lat 17 wygrali z Hiszpanią 3:1 (0:0) w półfinale mistrzostw Europy. W piątkowym finale zmierzą się z Niemcami, którzy wcześniej pokonali Polskę 5:3. Mecz o trzecie miejsce nie będzie rozgrywany. Polacy i Hiszpanie dostaną brązowe medale.**

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 SPORT/TV
20 SPORT

FRENCH OPEN \ Iga Świątek skończyła w środę 22 lata. W czwartek czeka ją mecz z Amerykanką Claire Liu

Wczoraj urodziny, dziś mecz

W środę 22. urodziny obchodziła Iga Świątek. Jest już tradycją, że wypadają one w trakcie wielkoszlemowego French Open w Paryżu. To dla Polki najbardziej szczęśliwe miejsce, bo dwa z trzech swoich triumfów wielkoszlemowych, świętowała na kortach Rolanda Garrosa.

Artur Szczepanik

Na pewno pierwsze urodziny obchodzone w Paryżu, 15., zapadły mi w pamięć. Grałam wtedy w turnieju juniorskim i to było niesamowite przeżycie. Każde następne na swój sposób też były wyjątkowe, bo spędzałam je w innych hotelach, z innymi ludźmi – powiedziała Świątek.

Najlepsza tenisistka świata nie sprawiła sobie żadnego prezentu.

– Szczerze mówiąc, nie mam pomysłów na prezenty dla siebie. Często się śmieję, że zarobiłam dużo pieniędzy, ale nic sobie nie kupuję. Najbardziej doceniam drobne codzienne rzeczy, jak dobre jedzenie – zdradziła.

Okazuje się, że Polka jest ewenementem na światowych kortach. W całej karierze nie przegrała bowiem meczu z zawodniczką młodszą od siebie.

Pierwszy taki mecz rozegrała już w 2016 r. Miała wówczas zaledwie 15 lat, a w drugiej rundzie turnieju ITF w Sztokholmie przyszło jej zagrać z młodszą o kilka miesięcy Mają Chwalińską.

Iga Świątek skończyła wczoraj 22 lata | fot. Gao Jing/Xinhua News Agency/Forum

Uwzględniając kwalifikacje i mecze drużyn narodowych, łącznie Świątek grała z 13 różnymi młodszymi rywalkami w 23 meczach. Najczęściej, bo aż sześć razy, wpadała na urodzoną w 2004 r. Coco Gauff. Amerykanka, choć od dłuższego czasu plasuje się w top 10 światowego rankingu, nie wygrała z Igą nawet seta.

Dwa razy seta zdołała za to wygrać rok młodsza Qinwen Zheng. Z Chinką Świątek wygrywała trzykrotnie. Urwać seta Polce udało się jeszcze tylko, także rok młodszej, Dunce Clarze Tauson.

Wartymi odnotowania młodszymi rywalkami były jeszcze zwyciężczyni wielkoszlemowego US Open 2021, Brytyjka Emma Raducanu (ur. 2002) i finalistka tej samej imprezy, Kanadyjka Leylah Fernandez (ur. 2002). Z obiema Świątek wygrywała po dwa razy.

W czwartek w meczu 2. rundy French Open broniąca tytułu podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego zmierzy się z rok starszą Amerykanką Claire Liu. Ze 102. na liście WTA tenisistką grała wcześniej dwa razy i w obu spotkaniach była górą – w 2019 r. w drugiej rundzie kwalifikacji w Auckland oraz w marcu na otwarcie w Indian Wells. W tym drugim meczu Amerykanka zdołała wygrać tylko gema.

W pierwszej rundzie Polka wygrała z Hiszpanką Cristiną Bucsą 6:4, 6:0. Podopieczna Wiktorowskiego do Paryża przyjechała po przykrym dla niej turnieju w Rzymie, gdzie w ćwierćfinale musiała skreczować z powodu kontuzji uda. Przed French Open Świątek powiedziała, że jest już w pełni sił i wtorkowy mecz to potwierdził.

Początek meczu z Bucsą był jednak trudny. Świątek myliła się równie często co 70. na liście WTA rywalka i obie zawodniczki miały problem z utrzymaniem własnego podania. Polka w pierwszej partii popełniła aż 15 niewymuszonych błędów. W efekcie do stanu 4:4 mecz był wyrównany. Kolejne dwa gemy padły jednak łupem Polki, która znalazła się w połowie drogi do drugiej rundy.

– Na początku byłam spięta, a wiatr też nie ułatwiał zadania. Potrzebowałam czasu. To, że zrobiłam postęp w trakcie meczu, jest dla mnie bardzo pozytywną informacją. Wiele razy grałam na tym korcie, ale te wietrzne warunki były inne niż zwykle. Cieszę się, że w drugim secie wyciągnęłam wnioski i zagrałam lepiej. Nigdy nie jest łatwo w pierwszej rundzie, szczególnie w Wielkim Szlemie – przyznała Świątek.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

2) barowy talerzyk
6) żona Adama
7) lata nad Ziemią
8) damka lub tandem
9) mała Agnieszka
11) niski głos żeński
13) serialowy kosmita
15) półwysep z Jałtą
16) wietrzna choroba
17) był nim Shrek
18) w parze z minusem
19) szczęśliwy lub ślepy
23) detonacja, wybuch
25) statek Noego
26) popełniony nietakt

PIONOWO

1) portowy ptak
2) ciężar opakowania
3) nie wojskowy
4) inaczej o pogodzie
5) kowbojski pistolet
10) największa małpa
12) Święta nad Dejnowem
13) imię Oza, pisarza
14) budowla obronna
18) Matka Boża bolejąca
20) witka do bicia
21) świetlna raca
22) koleżanka Ali i Oli
24) głos węża

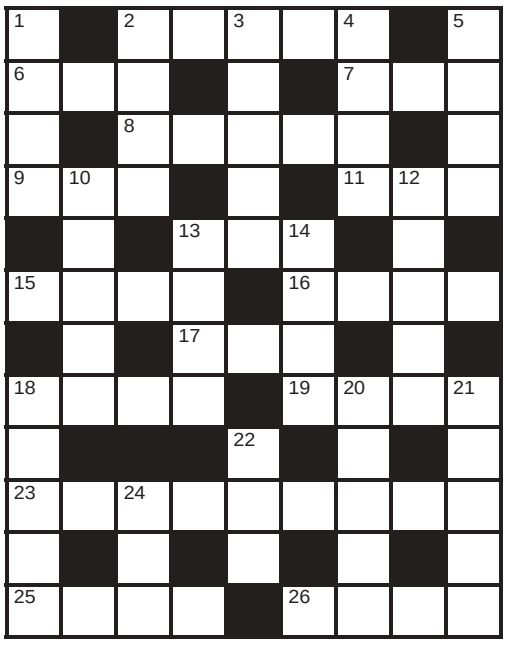

SUDOKU

6				8				
	9					8		2
	1			6			3	
		8			3			
7	2				6		1	
	4							
5			1			2		
		7		5	4			
			3	7				6

						5		
		6			3			
		9	6	5				
5						3	4	
4	7	3			8		5	2
						9		
			4		1			
3			9			2		
	6	5					7	

ROZWIĄZANIA

S		G		F		P		F
S	Z	U	M	O	W	I	N	A
A		R		K		Z		M
K	R	U	K		G	A	F	A
	I		O	L	A		O	
W	O	A	L		W	O	L	T
	J		B	Ó	R		I	
R	A	C	A		A	T	A	K
E		E		A		Ę		L
I	N	W	O	K	A	C	J	A
Z		K		T		Z		C
M	I	A	Ł		J	A	Z	Z

5	7	9	8	2	1	4	6	3
1	4	8	3	6	5	9	2	7
2	3	6	7	4	9	5	1	8
7	2	4	9	1	3	8	5	6
9	6	3	4	5	8	2	7	1
8	5	1	2	7	6	3	4	9
4	8	5	6	9	7	1	3	2
6	9	2	1	3	4	7	8	5
3	1	7	5	8	2	6	9	4

4	3	9	5	7	2	8	6	1
1	8	7	6	4	9	2	5	3
2	5	6	1	8	3	4	7	9
3	1	4	7	2	6	5	9	8
9	7	2	3	5	8	6	1	4
8	6	5	4	9	1	3	2	7
6	9	1	8	3	5	7	4	2
7	2	8	9	6	4	1	3	5
5	4	3	2	1	7	9	8	6

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.), Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kiełkucki
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224 e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 5cd661b7cf

Gazeta Polska
codziennie

Pięć kłamstw na temat komisji ds. rosyjskich wpływów

Wokół przyjętej przez Sejm i podpisanej przez prezydenta RP Andrzeja Dudę ustawy ustanawiającej komisję ds. badania rosyjskich wpływów krąży wiele nieprawd i przekłamań. Zebraliśmy dla Państwa pięć najczęściej powtarzanych fałszywych informacji i skonfrontowaliśmy je z faktyczną treścią ustawy. s.3

fot. Jakub Szymczuk/KPRP/d

Gazeta Polska codziennie

BOJĄ SIĘ, ŻE PODOBNE KOMISJE POWSTANĄ W ICH KRAJACH?

Durnie z UE niczego się nie nauczyli! Bronią rosyjskich wpływów w Polsce

Opozycji nie udało się zablokować w parlamencie prac nad powołaniem komisji ds. badania wpływów rosyjskich w Polsce, a więc poskarżyła się Komisji Europejskiej. Wczoraj głosami lewicowo-liberalnych europosłów Parlament Europejski zdecydował o przeprowadzeniu debaty nt. nowych przepisów w Polsce. Eksperci w rozmowie z „Codzienną" podkreślają, że tempo i skala reakcji instytucji europejskich mogą wskazywać, że boją się one, iż podobne organy mogłyby zacząć powstawać w kolejnych państwach Wspólnoty, co zagroziłoby interesom pewnych grup politycznych.

Jeroen Lenaers, HOLENDERSKI EURODEPUTOWANY

s.3

fot. Facebook/d

Czwartek 01/06/2023 CENA 4,00 zł (w tym 8% VAT) #105 (3444) / INDEKS 100625 / WYDANIE WAW 1
albicla.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

Czwartek

POLSKA

„Tolerancyjne" szkoły nie sprawdzają swoich pracowników

Trzy z pięciu szkół ujętych w Rankingu Szkół Przyjaznych LGBTQ+ w ogóle nie weryfikowały swoich pracowników w rejestrze pedofilów. – Naruszenia zostaną zgłoszone do odpowiednich organów, ponieważ są to czyny karalne – powiedział „Codziennej" Mikołaj Pawlak, rzecznik praw dziecka s.4

POLSKA

Nie ma Kaliningradu, jest Królewiec. Koniec upamiętniania zbrodniarza

Tablice z nazwą „Kaliningrad" znikają z polskich dróg i są zastępowane nazwą „Królewiec". – Wiemy, kim była osoba, na której cześć nazwano obwód kaliningradzkim. My możemy dumnie powiedzieć, że jest to obwód królewiecki – skomentował sprawę poseł PiS Robert Gontarz. s.4

POLSKA

Odnalazł się szyfrogram Olszewskiego do Wałęsy

„Gazeta Polska" ujawniła wczoraj tajny szyfrogram, który 21 maja 1992 r. wysłał Jan Olszewski do przebywającego w Moskwie Lecha Wałęsy. Dokument ten pokazuje, jaką batalię musiał toczyć pierwszy demokratycznie wybrany rząd z ośrodkiem prezydenckim. s.5

PUBLICYSTYKA

Donald Trump jeszcze nie wygrał

Przed wyborami prezydenckimi z 2008 r. w tym punkcie kampanii prawyborczej na czele partii sondaże pokazywały Rudy'ego Gulianiego i Hillary Clinton. Oboje odpadli z wyścigu. Historia amerykańskich prawyborów mówi nam, że początkowi faworyci niekoniecznie muszą stanąć do ostatecznej rozgrywki o Biały Dom. s.14

ISSN 2083-7119
9 772083 711142 22

eprasa.pl 5cd661b7cf

DODATEK MAZOWIECKI

Gazeta Polska codziennie

Czwartek 01/06/2023

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Minister rządu Tuska wymieniony na minister rządu Kopacz s.3

WYBORY PARLAMENTARNE ZACZYNAJĄ SIĘ UKŁADANKI NA LISTACH WYBORCZYCH

Trzaskowski ma polubić Katowice?

Według nieoficjalnych informacji Rafał Trzaskowski miałby startować w wyborach parlamentarnych z listy w Katowicach | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Jak wynika z ustaleń „Gazety Polskiej Codziennie", prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski może jednak zdecydować się na start w wyborach parlamentarnych. Choć oficjalnie taka informacja się nie pojawiła, przedstawiciele mazowieckiej Koalicji Obywatelskiej powtarzają plotkę i zwracają uwagę na jeden istotny szczegół. Trzaskowski prawdopodobnie nie kandydowałby z Warszawy, ale z Katowic.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Trwają spekulacje, jak będą wyglądały listy wyborcze poszczególnych partii; kto i gdzie będzie tzw. jedynką. Od dawna mówi się, że w Warszawie listę KO ma otwierać Donald Tusk. Wiele osób zastanawia się też, czy do Sejmu będzie kandydował obecny prezydent stolicy Rafał Trzaskowski. Nasze źródła w mazowieckiej Koalicji Obywatelskiej potwierdzają, że takie pogłoski chodzą od dłuższego czasu.

Przy czym Trzaskowski miałby kandydować z Katowic. – Chodzi o to, że jeśli jedynką w Warszawie byłby Tusk, to Rafał mógłby mieć co najwyżej dwójkę. I mielibyśmy dwóch liderów na jednej liście. To układ nieopłacalny dla nikogo – wskazuje jeden z naszych informatorów.

Próbowaliśmy skontaktować się w tej sprawie zarówno z rzecznikiem PO, jak i z samym Rafałem Trzaskowskim, jednak do momentu oddania tekstu do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Pytanie zadaliśmy również przedstawicielom stołecznego ratusza; usłyszeliśmy, że nie wiedzą nic na ten temat.

Spytaliśmy więc stołecznych radnych. – Rozumiem, że są jakieś ustalenia wśród liderów demokratycznej opozycji, które powodują, że prezydent Trzaskowski będzie kandydował do Sejmu, aby wzmocnić jej wynik wyborczy. Jeżeli to prawda, to dobrze, że jest jeszcze szansa budowy bloku, który wygra jesienne wybory parlamentarne. Oczywiście Rafał Trzaskowski powinien startować z Warszawy, jednak jeżeli tego wymaga ogólnopolskie porozumienie, to start z innego okręgu także należy poważnie rozważyć – komentuje radny Paweł Lech.

Jak ewentualny start w wyborach parlamentarnych z Katowic oceniają politolodzy? – Generalnie przyjęło się, że lider ugrupowania kandyduje z Warszawy, dlatego ewentualny start z Katowic to prawdopodobnie wynik porozumienia z Donaldem Tuskiem. Jeszcze jednym powodem może być to, że Trzaskowski może chcieć uniknąć w trakcie kampanii wyborczej tematów związanych z zarządzaniem stolicą – zauważa politolog dr Krzysztof Kawęcki. Zwraca zarazem uwagę, że chociaż osoba z Warszawy niekoniecznie musi być dobrze odebrana na Śląsku, to jednak jest to okręg z dużą liczbą wyborców i niewykluczone, że Rafał Trzaskowski uzyskałby tam dobry wynik.

Co do nazwisk, które miałyby pojawić się na warszawskiej liście, nieoficjalnie mówi się o Krzysztofie Strzałkowskim i Ludwiku Rakowskim zasiadających w sejmiku województwa.

eprasa.pl 5cd661b7cf

DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ Jak wynika z danych opublikowanych w środę przez Ministerstwo Zdrowia, na Mazowszu liczba osób zakażonych w okresie od 25 do 31 maja wyniosła 55. We wszystkich województwach przybyło łącznie 399 zakażonych, w tym ponownych zakażeń było 93. Ministerstwo podało, że z powodu COVID-19 zmarło w tym okresie w całym kraju siedem osób (sześć z nich miało choroby współistniejące).

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

DROGI

Szykuje się armagedon komunikacyjny

Warszawa zwęża ulice i planuje nowe trasy rowerowe. Ratusz zapowiada, że w tym roku dobudowanych zostanie 30 km dróg dla jednośladów, najwięcej na prawym brzegu Wisły – w Rembertowie, Wawrze i na Pradze-Południe. Kierowcy martwią się komunikacyjnym armagedonem, ponieważ prace będą prowadzone aż na 27 stołecznych ulicach. „Najpewniejszym środkiem transportu w mieście okażą się niedługo własne nogi" – komentują warszawiacy. – Teoria mówi, że na remoncie dróg powinni skorzystać głównie kierowcy. Niestety to tylko teoria, praktyka pokazuje, że kierowcy tracą, dla pieszych w sumie nic się nie zmienia, a zyskują rowerzyści – tłumaczy Patryk Górski, stołeczny radny PiS.

Anna Gębalska-Berekets

Stołeczni drogowcy ogłosili plan remontów na warszawskich ulicach. Marszałkowska zostanie zwężona. Powstanie trasa dla jednośladów, kierowcom zostanie zabrany jeden pas ruchu. Przebudowane będą place: Bankowy, Żelaznej Bramy oraz Teatralny. Urzędnicy zmienili jednak plany i nie powstanie przejście dla pieszych, które miało połączyć pl. Żelaznej Bramy z Ogrodem Saskim.

Zarząd Dróg Miejskich planuje kompleksową modernizację ul. Jana Kazimierza na Odolanach oraz dokończenie remontu ul. Czecha. Magistrat zapowiada też prace na prawych pasach niektórych ulic. Wyremontowane zostanie też rondo „Radosława". – W przypadku każdej inwestycji rowerowej staramy się równoważyć interesy kierowców i rowerzystów – zapewnia Michał Olszewski, wiceprezydent Warszawy.

Entuzjazmu władz miasta nie podzielają mieszkańcy stolicy, a zwłaszcza kierowcy. „Najpewniejszym środkiem transportu w mieście okażą się niedługo własne nogi" – komentują warszawiacy w mediach społecznościowych.

Drogowcy będą prowadzić prace aż na 27 warszawskich ulicach. Zapowiada się więc modernizacyjny armagedon.

– Znając aktualną politykę miasta dotyczącą transportu i ogólnie mobilności, możemy spodziewać się powstania nowych dróg rowerowych, nowych nasadzeń zieleni, dodajmy nikomu niepotrzebnych, a mających jedynie na celu redukcję ewentualnych miejsc parkingowych. Do tego dojdą zwężenia jezdni i likwidacja pasów – tłumaczy „Dodatkowi Mazowieckiemu" Ireneusz Sikorski z inicjatywy Stop Korkom.

Zdaniem Renaty Niewiteckiej, przewodniczącej Komisji Ochrony Środowiska w Radzie Warszawy (KO), na remontach skorzystają wszyscy użytkownicy infrastruktury drogowej.

– Zaplanowane remonty obejmują nie tylko drogi dla pojazdów, ale również chodniki, bezpieczne przejścia dla pieszych oraz wyznaczenie ścieżek rowerowych. Dodatkowo zaplanowano zieleń, co wpłynie korzystnie na jakość powietrza – mówi w rozmowie z nami radna. I dodaje: – Zachowana jest przejezdność remontowanych ulic. To nie jest normą w innych miastach.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Stołeczny radny Patryk Górski (PiS) podkreśla, że Warsza-

KOMENTARZ

Globalna unifikacja degraduje miejską przestrzeń

Uwiecznione na zdjęciach sprzed II wojny światowej ulice i place europejskich stolic można było zidentyfikować i przypisać trafnie konkretnemu miastu m.in. dzięki występującym tam jedynym w swoim rodzaju, charakterystycznym typom latarni, kiosków czy tramwajowych słupów trakcyjnych. Przedwojenna Warszawa miała swoje latarnie typu pastorał i specjalne formy słupów tramwajowych. Dla powojennych dzielnic Warszawy nie zaprojektowano jednak po okresie socrealizmu np. słupów oświetleniowych, które byłyby niepowtarzalne w skali europejskiej.

Każdy organizm miejski powinien mieć jak najwięcej indywidualnych cech określających jego tożsamość. Myślę, że takie miasto staje się – nie tylko dla turystów – znacznie bardziej atrakcyjnym miejscem niż przestrzeń, w której spotykamy plastyczne formy takie same jak w innym, dowolnym rejonie świata.

Przedwojenną Warszawę rozpoznać można na zdjęciach bez trudu ze względu na wyjątkową formę latarni ulicznych. Rozwiązania mające na celu wprowadzanie i pielęgnowanie niepowtarzalności określonych form w krajobrazie miejskim bywają różne. Można np. ustalić, że stosujemy w całym mieście – także na obszarach obecnie zabudowywanych – raz przyjęty model latarni. W stolicy mielibyśmy wówczas latarnie pastorały w każdym punkcie miasta. Taka standaryzacja w skali lokalnej zapobiegłaby globalnej unifikacji krajobrazu miejskiego.

Osobiście jestem jednak zwolennikiem pozostawienia dawnej formy latarni wyłącznie na wytypowanych ulicach historycznego centrum Warszawy. Dla pozostałych obszarów warto wreszcie zaprojektować i wyłonić po konsultacjach społecznych oraz w wyniku konkursu współczesny model latarni posiadającej niepowtarzalne rozwiązanie plastyczne przypisane wyłącznie Warszawie i zastrzeżone dla naszego miasta.

Ostatnia taka próba miała miejsce w okresie socrealizmu. Pojawiły się wtedy latarnie uliczne na monumentalnych betonowych słupach, nawiązujące formą do opraw przedwojennych warszawskich latarni gazowych. Taki typ oświetlenia ulicznego spotkać można było tylko w stolicy. Chyba najdłużej latarnie takie utrzymały się na ul. Świętokrzyskiej. Niestety zostały one całkowicie usunięte z krajobrazu miejskiego. Ostatnie oprawy zdjęto niedawno ze słupów znajdujących się przy wejściu na dworzec PKP Warszawa-Śródmieście.

W Warszawie zdarza się, że przy jednej ulicy występuje kilka form latarni

fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

W okresie gomułkowskim mieliśmy już erę wyjątkowo brzydkich „betoniaków" – latarni stosowanych powszechnie nie tylko w skali Polski. W Warszawie nam współczesnej mówić możemy głównie o wszechobecnym chaosie. Zdarza się, że przy jednej ulicy występuje kilka form latarni. Część opraw umocowanych jest jeszcze na dawnych słupach betonowych, wypieranych przez metalowe rury. Wprowadzenie nowego, warszawskiego modelu latarni ulicznej umożliwiłoby również radykalne usunięcie tego bałaganu.

Janusz Sujecki

eprasa.pl 5cd661b7cf

MSZA ŚW. ZA ŚP. JANA OLSZEWSKIEGO

KOŚCIÓŁ \ W najbliższą niedzielę o godz. 10.30 w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej na warszawskim Bródnie zostanie odprawiona msza św. za śp. premiera Jana Olszewskiego oraz za Ojczyznę. Kościół mieści się przy ul. Wysockiego 8.

fot. Wikipedia/d

DOROBEK POWOJENNEGO RZĄDU

SPOTKANIE \ 3 czerwca o godz. 10 w Sejmie odbędzie się spotkanie poświęcone dorobkowi pierwszego powojennego rządu Polski wybranego w wolnych wyborach. Do udziału w spotkaniu zapraszają Piotr Naimski i Antoni Macierewicz.

fot. IPN/d

wa ma tendencję do dyskryminowania kierowców, a faworyzowania rowerzystów. – Teoria mówi, że na remoncie dróg powinni skorzystać głównie kierowcy. Niestety to tylko teoria, praktyka pokazuje, że kierowcy tracą, dla pieszych w sumie nic się nie zmienia, a zyskują rowerzyści – tłumaczy samorządowiec.

Stołeczny radny Maciej Binkowski (PiS) mówi, że prace powinny być odpowiednio rozplanowane, aby nie paraliżować ruchu w mieście. – Niestety dotychczasowe modernizacje, jak na przykład komunikacyjny paraliż Mokotowa, nie pozwalają na bycie optymistą – dodaje polityk.

WARSZAWA

Minister rządu Tuska wymieniony na minister rządu Kopacz

Wczoraj w końcu poznaliśmy nazwisko nowego sekretarza stolicy, została nim dotychczasowa wiceprezydent Bydgoszczy Maria Wasiak. Nowa sekretarz miasta swój urząd obejmie w połowie czerwca. – Rozumiem, że zamiast ministra rządu Tuska mamy minister rządu Ewy Kopacz. Mam wątpliwości, czy to jest zmiana na lepsze – mówi przewodniczący klubu PiS w Radzie Warszawy Dariusz Figura.

Został rozstrzygnięty konkurs na sekretarza miasta stołecznego Warszawy. Pani Maria Wasiak zostanie sekretarzem. Bardzo się z tego cieszę. Jest to osoba o niesłychanych kompetencjach – zachwalał wczoraj nową sekretarz miasta Rafał Trzaskowski.

Kim jest Maria Wasiak? Nowa sekretarz miasta pochodzi z Radomia. W 1998 r. była wicewojewodą radomskim. Od 2010 do 2011 r. pełniła obowiązki prezesa zarządu, a następnie była prezesem zarządu Polskich Kolei Państwowych. Następnie od 2014 do 2015 r. była ministrem infrastruktury i rozwoju w rządzie Ewy Kopacz. W kwietniu 2016 r. objęła funkcję wiceprezydenta Bydgoszczy.

Co o takim wyborze myślą radni Prawa i Sprawiedliwości, którzy w połowie maja apelowali do władz stolicy o to, aby zostali dopuszczeni do obserwowania prac komisji konkursowej oraz by wybrano na stanowisko sekretarza miasta osobę, która będzie apolityczna?

– Rozumiem, że zamiast ministra rządu Tuska mamy minister rządu Ewy Kopacz. Mam wątpliwości, czy to jest zmiana na lepsze, czy to nie jest ta sama tendencja, że najwyższy apolityczny urzędnik miasta, czyli sekretarz, de facto nadal ma mocne konotacje polityczne, które w tym wypadku są dość oczywiste – komentuje w rozmowie z nami radny Dariusz Figura.

Jednocześnie zwraca uwagę na dość istotny szczegół. – Pani Wasiak, będąc wiceprezydentem Bydgoszczy, pobierała wynagrodzenie za zasiadanie w spółce miejskiej. Dlatego zastanawiam się, czy ten zły standard zostanie podtrzymany i czy będzie kontynuowana metoda dodatkowego wynagradzania poprzez udział w zarządach spółek miejskich – zastanawia się radny.

Warto przypomnieć, że w 2021 r. Rafał Trzaskowski bardzo cieszył się, że do grona jego najbliższych współpracowników dołączył Włodzimierz Karpiński, którego zasługi w MPO wychwalał. Karpiński jednak z ratuszem musiał się rozstać. Byłemu już sekretarzowi miasta postawiono zarzuty korupcyjne. Włodzimierz Karpiński oraz Rafał Baniak są podejrzani o załatwianie wartych 600 mln zł kontraktów z Miejskim Przedsiębiorstwem Oczyszczania w Warszawie. Karpiński usłyszał zarzut przyjęcia korzyści majątkowej w kwocie blisko 5 mln zł. Były sekretarz zasiadał również w radach nadzorczych spółek Metro Warszawskie i Veolia.

Natalia Karcz-Kaczkowska

fot. mat. pras./d

RODZINNE

Na Dzień Dziecka na warecki rynek

Dziś obchodzimy święto dzieci, czyli Dzień Dziecka. W tym roku w wielu miejscach na Mazowszu jego świętowanie przeciąga się aż do niedzieli.

Jedną z propozycji spędzenia rodzinnie najbliższej niedzieli jest odwiedzenie pl. Stefana Czarnieckiego 1, czyli rynku w Warce. Tego dnia będzie się tam wiele działo, a tematem przewodnim wydarzenia będzie „Akademia superbohaterów". Jednak nie będą to superbohaterowie z bajek, ale pięciu wyjątkowych Polaków, którzy dzięki temu, co wynaleźli, zyskali światową sławę. W godz. 13–17 będzie odbywała się gra terenowa „Akademia superbohaterów". „Na pięciu stanowiskach do wykonania będą zadania, za które uczestnicy gry otrzymają specjalne naklejki. Po uzbieraniu całego zestawu dzieci otrzymają upominki niespodzianki" – informują organizatorzy.

Stanowiska, które w tym roku zaplanowali organizatorzy, prezentują pięć postaci z różnych dziedzin nauki i życia: Mikołaja Kopernika, który udowodnił, że Ziemia krąży wokół Słońca, a nie odwrotnie, Ignacego Łukasiewicza – wynalazcę lampy naftowej i twórcę pierwszej rafinerii, Jana Czochralskiego, dzięki któremu nastąpił rozwój elektroniki i dziś może działać np. Facebook, Kazimierza Prószyńskiego, który zrewolucjonizował kinematografię, oraz Zofię Kielan-Jaworowską – odkrywczynię wielu wymarłych gatunków zwierząt.

Na najmłodszych będą czekały popularne dmuchańce, fotobudka, malowanie buziek, balonikowe cuda, warsztaty manualne, pokazy naukowe, wata cukrowa. Zaś na scenie odbędzie się VI Przegląd Twórczości Szkolnej, w trakcie którego zaprezentują się zarówno przedszkolaki, jak i uczniowie dziesięciu placówek oświatowych z gminy Warka.

Na gości wydarzenia będą czekali również… policjanci oraz strażacy. Strażacy zaprezentują sprzęt bojowy, a dodatkowo zorganizują zawody we wchodzeniu na skrzynki i w strzelaniu z sikawki do celu, zaś policjanci zaprezentują wozy policyjne oraz sprzęt bojowy.

Tego dnia będzie można wziąć także udział w głosowaniu w Budżecie Obywatelskim Mazowsza, do którego gmina Warka zgłosiła swoje projekty. Wydarzenie będzie odbywało się od godz. 12 do 18. Ważnym punktem będzie uroczyste przekazanie dzieciom klucza do miasta przez burmistrza Warki, które zaplanowano na godz. 12.30.

Niedziela, 4 czerwca, godz. 12–18, pl. Stefana Czarnieckiego 1, Warka

(oprac. nkk/mat. pras.)

eprasa.pl 5cd661b7cf

MLADENOVIĆ DOCENIONY

KADRA \ Lewy obrońca Legii Warszawa Filip Mladenović został powołany do szerokiej kadry reprezentacji Serbii na mecz eliminacji mistrzostw Europy z Bułgarią oraz towarzyskie spotkanie z Jordanią. Mecz z zespołem z Azji odbędzie się 16 czerwca w Wiedniu, a z Bułgarią 20 czerwca w Razgradzie. Mladenović wciąż nie przedłużył kontraktu z Legią, który wygasa 30 czerwca.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Jakub Rzeźniczak przeprosił kibiców Wisły Płock za spadek z ekstraklasy | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Wrócić wcale nie będzie łatwo

Dyrektor sportowy Wisły Płock Paweł Magdoń po tym, jak drużyna, przegrywając 0:3 z Cracovią w ostatniej kolejce sezonu 2022/2023, spadła z piłkarskiej ekstraklasy, jako pierwszy rozstaje się z mazowieckim klubem. W planach są kolejne zmiany kadrowe. Kibice najgłośniej domagają się odejścia prezesa Tomasza Marca.

Artur Szczepanik

Magdoń rozpoczął współpracę z Wisłą w grudniu 2020 r. Na stanowisku dyrektora sportowego zastąpił Marka Jóźwiaka.

O tym, że w Wiśle potrzebne są zmiany, było głośno od wielu tygodniu. Drużyna liderowała tabeli ekstraklasy przez osiem pierwszych kolejek, a rundę jesienną zakończyła na 6. miejscu.

Po odejściu z zespołu najlepszego strzelca Davo, obrońcy Antona Kriwociuka, a potem także Damiana Rasaka, zespół zaczął tracić miejsce w środku tabeli. Wreszcie w przedostatniej kolejce, po porażce 1:2 z Rakowem Częstochowa, Wisła spadła do strefy spadkowej i już się stamtąd nie wydostała.

W Płocku za tę sytuację winą obarcza się prezesa klubu Tomasza Marca i dyrektora sportowego Pawła Magdonia, który już rozstał się z klubem.

– Chciałem z całego serca przeprosić wszystkich, którym los Wisły Płock nie jest obojętny. Biorę to „na klatę", również czuję się odpowiedzialny za tę porażkę i finalnie pożegnanie z ekstraklasą. Zapewniam, że ze swojej strony zrobiłem wszystko, by nasz klub szedł w dobrym kierunku. Niestety, pewne uwarunkowania wpływały na całokształt naszej pracy, taka jest specyfika. Wisła Płock na zawsze pozostanie w moim sercu i będę gorąco trzymał kciuki, by wróciła jak najszybciej do najwyższej klasy rozgrywkowej, gdzie jest jej miejsce – powiedział Magdoń.

Przeprosiny w mediach społecznościowych zamieścił też kapitan Nafciarzy Jakub Rzeźniczak.

Wiele wskazuje na to, że jest to pierwsza, ale niejedyna decyzja kadrowa, jaka zostanie podjęta. Kilku piłkarzy, m.in. Damian Warchoł i Jakub Rzeźniczak, mają umowy z klubem tylko do końca sezonu.

W pierwszej lidze w przyszłym sezonie o awans nie będzie łatwo. Będzie się o to bić kilka uznanych firm, m.in. Lechia Gdańsk, GKS Katowice, wracająca na szczyty Polonia Warszawa, Zagłębie Sosnowiec, a także przynajmniej dwa zespoły z grona – Wisła Kraków, Ruch Chorzów, Temialica Nieciecza i Arka Gdynia.

Wisłę Płock czeka trudna walka o powrót do elity. Drużyna trenera Marka Saganowskiego, który przejął ją zaledwie dwie kolejki przed końcem ligi, musi się szybko otrząsnąć ze spadkowego szoku.

SPONSORING

Plus500 zostaje z Legią

Legia Warszawa, największy polski klub, i Plus500, globalna firma działająca na rynku finansowym, podpisały nową umowę sponsoringową obowiązującą do 2025 r.

fot. Legia.net/d

Plus500 od 2020 r. pozostaje głównym sponsorem klubu. W tym okresie Legia Warszawa zdobyła mistrzostwo Polski (2021), Puchar Polski (2023) oraz wystąpiła w fazie grupowej Ligi Europy UEFA (2021). W obecnym sezonie klub notuje najwyższą średnią frekwencję ze wszystkich klubów PKO BP Ekstraklasy – ponad 21 tys. widzów.

– Przedłużenie umowy z tak prestiżowym sponsorem jak Plus500 to świetna wiadomość w kontekście planów rozwojowych klubu oraz dowód na wiarygodność i atrakcyjność Legii Warszawa jako wiodącej marki sportowej w Polsce. Dziękujemy za dotychczasową profesjonalną współpracę i plan wspólnego działania na przyszłość. Cieszymy się również, że Legia jest w gronie trzech klubów w Europie, które zostały wybrane przez firmę Plus500 jako strategiczni partnerzy w obszarze sportu, oraz doceniony został nasz potencjał sponsoringowy i komercyjny – mówi wiceprezes zarządzający Legii Warszawa Marcin Herra.

Logo firmy jest eksponowane na froncie koszulki meczowej. Plus500 jest związane umowami sponsorskimi również z takimi klubami jak wielokrotny uczestnik Ligi Mistrzów UEFA Atalanta Bergamo oraz mistrz Szwajcarii Young Boys Berno. Wcześniej przez wiele lat firma wspierała byłego mistrza Hiszpanii Atletico Madryt, a od niedawna Plus500 sponsoruje również sześciokrotnych mistrzów NBA Chicago Bulls.

(asz)

eprasa.pl 5cd661b7cf